Nr 39. Kraków 16 Lutego — Niedziela. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	zlr. 20	zlr. 5	zlr. 2
we Lwowie	„ „ 21	„ „ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ „ 24	„ „ 6	„ 2 c. 25
„ „ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj	„ „ 21 „ 10	„ „ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	„ fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ „ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ „ 80	„ „ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22.— Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* i p. *Rudolf Mosse* Friedrichsstrasse Nr. 60. — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.*— w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 15 lutego.

Nie wdajemy się w rozprawy budżetowe. Przekonaliśmy się dostatecznie o zupełnej bezowocności podobnych z naszej strony rozbiorów. Pomimo zastrzeżeń na korzyść autonomii krajów koronnych w konstytucyi, pomimo nawet zmiany systematu na dualistyczną formę, nie doszliśmy jeszcze do tego, aby głosy z prowincyi w finansowych stosunkach należytéj używały powagi, nawet w sferze dziennikarskiéj. Kraje koronne jakkolwiek w zasadzie równouprawnione, uważane są zawsze za prowincye tylko, i jakby w ściśle zcentralizowanem państwie, stolica zachowuje ciągle monopol opinii w kwestyach budżetu i skarbowości. I to do tego stopnia, że każde uwzględnienie naprzykład potrzeb jakiego kraju koronnego, w razach nawet wyjątkowych, jako to klimatycznej katastrofy, głodu lub czegoś podobnego, bywa zawsze traktowane przez prasę wiedeńską jakby ustępstwo na rzecz prowincyi, bodaj nie jako łaska. Miejmy nadzieję, że skoro tyle rzeczy zmienia się w monarchii, i co do tego zmiana kiedyś nastąpić może.

Tymczasem nie wdając się w cyfry przedłożonych budżetów, ani w ocenienie finansowego kierunku nowych ministrów skarbu, tak państwa jako też i téj części monarchii do któréj należymy, możemy powiedzieć, iż z przyjemnością widzimy w rozprawach komisyj budżetowych tak Delegacyi jako też Rady państwa, pewne umiarkowanie w zapowiedzianym z góry kierunku, do oszczędności się odnoszącym, a które świadczy o należytem zrozumieniu położenia politycznego i konieczności chwilowej, wzbraniającej aż do pewnego stopnia przeprowadzenia nagłych, chociaż może nader upragnionych z innej strony obcinań budżetowych. Nikt zapewne nie zechce w téj uwadze upatrzeć stronniczości. Galicya nie jest z pod ciężarów państwa wyjęta; owszem mniéj od innych krajów, i to nie z własnéj winy, znajduje się w stanie zaspokoić przypadające na nią ofiary bez niewypowiedzianych wysileń; kryzys finansowa dotyka ją tem więcej i dłużej, im bardziej pod względem wzrostu pomyślności materyalnej była zaniedbaną; wszelako mieszkańcy jej są przekonani, że obecnie zewnętrzne położenie polityczne monarchii góruje nad wszelkiemi względami potrzeb wewnętrznych. Tej przeto konieczności, którą zowiemy austryacką, komisye budżetowe spuścić z oka nie mogą, zwłaszcza w budżetach wojny i spraw zewnętrznych.

Konieczność ta wymaga, aby Austrya wdrażała zaufanie w Europę; i oddajemy sprawiedliwość kanclerzowi bar. Beustowi, iż to właśnie wydaje nam się być głównym celem jego polityki zewnętrznej. Powrotem do owego zachwianego zaufania w Austryi oddaje minister spraw zagranicznych nie małą usługę monarchii w jej również zachwianem wewnątrz położeniu finansowem. Przez zaufanie tylko w politykę Austryi podnieść się może jej kredyt na zewnątrz. Owóż właśnie otwarcie wyznać można, że dla wyratowania się z przesilenia finansowego potrzeba głównie obcych kapitałów. Zasobów monarchia ma dosyć, brak tylko kapitałów i kredytu, aby je zużytkować można. Jakież to bogactwa leżą jeszcze w niej odłogiem, że tylko nasz kraj wspomnimy, które czekają na stosowne ich wydobycie! Żywiołów do wydobycia z toni finansów austrackich nie braknie, byle się znalazły siły do ich eksploatowania. Lecz kapitały obce odstręczy z pewnością choćby najlżejsze podejrzenie o słabość politycznego stanowiska, lub o możliwość bankructwa. Dla tego też mówimy o duchu, jaki w komisyach budżetowych widzimy, i zapisujemy skwapliwie, iż nie przebija tam ów zgubny kierunek, jaki nieraz dostrzegliśmy w Radzie państwa, gdzie oczywiste były zachęty wprowadzenia rządu na drogę dobrowolnego bankructwa i wydobycia się z trudności finansowych ogłoszeniem upadłości.

Zaufanie atoli o którem mówimy, nie tylko od samej polityki zewnętrznej zawisło. Nigdzie może więcej jak w otrzymaniu tego właśnie rezultatu, nie wiąże się ściślej polityka zewnętrzna z wewnętrzną. Dosyć aby wewnątrz nie było spokojnie, aby przeczuwano wzburzenie, a już żadna polityka zewnętrzna choćby niewiedzieć jak zaspakajająca nie obudzi zaufania. I z tego też powodu wynurzaliśmy niedawno oczekiwanie, że Rada państwa w innym pójdzie kierunku co do niektórych kwestyj, że ministeryum zdoła się oprzeć prądowi, ktory Izbę w roku przeszłym tak często porywał, bez względu na niechęć i nieukontentowanie wywołane w różnych krajach monarchii. Bo niedość postawić liberalizm za hasło, aby już zaufanie w Europie uzyskać. Trzeba jeszcze, aby wykonanie rozporządzeń w duchu jego odpowiadało potrzebom i usposobieniu ludności, aby drogi jego nie krzyżowały ani wiary, ani tradycyj, ani prawnych i słusznych uczuć. Przytoczymy chętnie, że w sprawie nowych wyborów gminnych, jakich wymaga wprowadzenie ustawy o prawach zasadniczych, ministerstwo utrzymało autonomią sejmów krajowych; ale czyż politycznem jest, aby organa prawne tłomaczące to oświadczenie ministeryalne groziły zaraz sejmom rozwiązaniem, gdyby się do przedłożenia rządowego zastosować nie chciały? Zarównem było od razu zmianę z góry nakazać. Groźba, zwłaszcza do sejmu galicyjskiego była wymierzona; zapewne po nieszczęśliwej precedencyi z roku przeszłego, o skuteczności jej nie wątpiono. W tym przypadku bez groźby niewątpliwie się obejdzie; ale są przypadki, których po znów podniesionej i tak szyderczo traktowanej ewentualności zerwania stosunków z Rzymem przewidzieć nie trudno, gdzie z pewnością możemy zaręczyć prasie wiedeńskiej, żeby i groźba i jej urzeczywistnienie nie pomogły.

Uwagi te nasuwają się na myśl, czytając opis wrażenia, jakie wywołały w Czechach wyrazy odnoszące się do nieubłaganej walki z tymi, coby na konstytucyę nie przystali; obawiając się uczucia, jakiego doznają Tyrolczycy z nominacyi barona Lassera namiestnikiem, lubo ze względu na nominacye żadnego nie pozwalamy sobie zabierać głosu; z drugiej znowu strony widząc, w jaką kłopotliwą dla rządu kolizyę wprowadzić może przemowienie w Peszcie hr. Neipperga. Dla tego właśnie, iż życzylibyśmy sobie harmonii w polityce zewnętrznej i wewnętrznej, i w skutku tego wzrastającego ciągle w Europie zaufania ku Austryi; radzibyśmy widzieć przyjęty kierunek całkiem konstytucyjny i liberalny, ale starający się oraz utrzymać o ile być może w zgodzie ludy składające monarchię, i unikający niebezpieczeństw, któreby rozstrój wewnętrzny wywołać mogły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 13 lutego.

—r. Gdyby chcieć dać wiarę niektórym dziennikom paryskim, nietylko byłby uzasadniony hałas, jaki one robią z powodu band zbrojnych około 500 ludzi liczących, a mających wtargnąć do Bułgaryi, ale również i u granicy serbskiej stałaby w pogotowiu zbrojna ruchawka, mająca napaść na Mitada paszę i wywiesić chorągiew niepodległości w dolinach Bałkanu. Na podstawie tych samych źródeł agitacya u dolnego Dunaju dała powód do żywej korespondencyi dyplomatycznej między Wiedniem a Paryżem, i jak dzienniki te twierdzą, bar. Beust miał formalnie zawezwać dwór tuileryjski do wspólnego z Austryą działania na Wschodzie. Londyński *L'International*, stojący jak wiadomo, w usługach rządu francuskiego, używany przedewszystkiem do wysiadywania kaczek dyplomatycznych, za które nie chcianoby wprost odpowiadać, wie nawet, przez ile godzin książę Metternich naradzał się nad tym przedmiotem z margr. Moustier i ile potem papieru spotrzebował minister spraw zagranicznych dla zdania szczegółowego raportu Cesarzowi Napoleonowi o tych rozmowach. Natomiast tutaj w Wiedniu nic nie wiadomo o tem wszystkiem, a dyplomacya tutejsza wcale się tą sprawą nie kłopoci. Co się tyczy ruchawki mającej wpaść do Bułgaryi, nic więcej nie wiadomo dziś o tem w kancelaryi nadwornej, jak to, com wam przed kilkoma dniami donosił. Prawda, że ogólna agitacya panuje, podtrzymywana ciągle niepokojącemi wieściami wszelkiego rodzaju, rozsiewanemi przez podróżujących po kraju ajentów rosyjskich; tu i owdzie na Wołoszczyznie i Serbii spotkać można w miastach naddunajskich uzbrojonych ludzi, którzy każdemu czy kto ich pyta, czy nie, opowiadają, że idą oswobodzić Bułgaryę z pod jarzma półksiężyca, ale nikt z pewnością nie umie powiedzieć, ilu ich jest, gdzie ich miejsce zebrania, tak że możnaby ich posądzić, że jeżdżą tylko od miasta do miasta grając gościnne role powstańców, a nawet przekradają się za wodę, by chłopa bułgarskiego tumanić i rozpowiadać mu niestworzone rzeczy o wielkich siłach zbrojnych, które przyjdą i wypędzą Turków, a zniosą haracz i pogłówne. Niemożna także zaprzeczyć, że się w górach bałkańskich gotują do zbrojnych na wiosnę napadów i rozbojów, a to żeby znów ożywić umysły nadzieją wojny o niepodległość.

Na tem jednak ograniczają się wszystkie dotychczas ruchy całej „rewolucyi“ bułgarskiej, i jeżeli Rosya nie zechce na prawdę wystąpić czynnie, albo przynajmniej dopóki Serbia nie ruszy się, jako przednia straż Rosyi, cała rzecz skończy się pewnie na niejednokrotnie ponawianych napadach na trzody tureckie i kupców tureckich, lecz Mitad pasza zdoła te wybryki każdej chwili powstrzymać. Zbroi się wprawdzie Serbia, ale nie z takim pośpiechem jak głoszono ani też na tak rozległe rozmiary, jakby się zdawało z mniemanych zamówień w Austryi robionych. I tak n. p., do wczoraj wieczór nie wiedzieli tutejsi i berneńscy liweranci mundurów, iż mają dostawić do Belgradu 60,000 mundurów dla milicyi; o czem najwyraźniej tu zapewniali liweranci bułgarsko-serbsko-rumuńskich nowin.

Paryż 11 lutego.

δ. P. Kretzulesko, ajent rumuński, był dwa razy u margr. Moustier, w chęci zrzucenia z rządu swego poszlak o ułatwianie tworzenia się band, mających wtargnąć do Bułgaryi. Minister jest przekonany o dobrej wierze gabinetu bukaresztskiego, ale nie dowierza wpływom Rosyi na ten kraj i księciu panującemu, idącemu za poradą Prus. Prusy nie złączyły się z mocarstwami zachodniemi w sprawie wschodniej, i nie zawezwały Serbii do wstrzymania się od uzbrojeń. Lubo w tej chwili odradzają one Rosyi zaczepić Turcyę, wszelako nie odstąpiły jej. W Tulonie i na wyspie Malcie floty są tak urządzone, że mogą ruszyć na morze bezzwłocznie. Francya przyciągała do siebie Prusy kosztem godności i swego bezpieczeństwa, ale nic nie wskórała. Ciągnie je jeszcze dotąd, upatrując słusznie lub nie różnicę między polityką hr. Bismarka a króla, niepokoi się sporem hr. Bismarka ze stronnictwem arystokratycznem; ale jeżeli nie wywrze na nie przeważnego parcia, przekona się z czasem, że polityka Prus jest jedną i tąż samą i że wymaga przymierza z Rosyą. Gotowość zachodu wstrzyma może tej wiosny wybuch kwestyi wschodniej; w tej nadziei giełda się podnosi: ale nadzieja jest wątłą. Położenie Francyi jest takie, że co chwila czeka ją wojna. Marszałek Niel organizuje też z pośpiechem gwardyę ruchomą. Zbrojenie się Belgii poczytują tu za krok nieprzychylny Francyi, bo dążący do utrzymania neutralności, która jest zawsze dla Francyi zaporą w działaniu zaczepnem. Co do kolei luxemburskiej, prawda, że jej nie zakupiła kompania kolei strasburskiej, lecz zawarła z nią tylko 60-letnią ugodę, ale kompania zabiera się do robót na tej drodze, czemu Prusy chciałyby się sprzeciwić. Panuje zdanie, że Francya przemoże w tym interesie. Hr. Goltz zajmuje się napowrót czynnościami ambasady i bywa na wieczorach, ale mówi jeszcze z trudnością. Baron Budberg ma tu przybyć koło 20go t. m. Narady margr. Moustier z lordem Lyons, ks. Metternichem i Dżemil paszą, często się odbywają.

Pomimo zapowiedzi, *Constitutionnel* nic nie napisał o Rosyi i jej intrygach na Wschodzie. Piszą o tem tylko dzienniki podrzędne lub opozycyjne. *J. des Débats* zamieścił wykład Franka, w którym ten profesor oświadczył się za zasadą narodowości a przeciw rasowości. Francya jest za pierwszą zasadą, a Prusy i Rosya za drugą. Dzienniki opozycyjne piszą zawsze za Polską, ale polityka ich w tym przedmiocie jest błędna pod względem politycznym. Trzeba naiwności, aby uwierzyć, że bez przeważnego parcia Francyi hr. Bismark, dążący do jedności Niemiec, może pokazać się życzliwym dla Polski. Na żądanie pp. Havin i Guéroult otworzono papiery pozostałe po panu de Varenne, a które miały kompromitować *Siècla* i *Opinion Nationale*. Nie wiadomo jeszcze z dokładnością, jaką one mają wagę pod względem procesu, który toczy się przed sądem honorowym.

Liberté donosi, że Francya miała zaproponować Rosyi odnowienie stosunków z Rzymem, a że ks. Gorczakow odmówił. Nie wiadomo, czy można wierzyć temu podaniu.

Rząd przedstawił Izbie projekt do ustawy, powołującej pod broń 100,000 rekrutów. Sprawa pożyczki będzie wniesioną dopiero w końcu tygodnia.

Izba rozprawia jeszcze nad ustawą prasową. Za poddaniem procesów dziennikarskich pod sąd przysięgłych, oświadczyło się tylko 35 głosów. Opozycya chciała, aby przewinienia dziennikarskie ulegały trzechmiesięcznemu przedawnieniu, a nie trzechletniemu, ale nic nie wskórała. Co więcej, na żądanie p. Leroux Izba odesłała do komisyi poprawkę, według której dziennikarze mogą być karani nie tylko pieniężnie lecz więziennie. Nie wiadomo, czy Izba przyjmie poprawkę, ale odesłanie do komisyi świadczy o jej usposobieniu.

Opozycya chciałaby zwrócić we Francyi umysły ku sprawom wewnętrznym, a przez to szczególnie się oświadcza za utrzymaniem bezwzględnie pokoju. Pod jej wpływem Izby się chwieją. Senatorowie założyli schadzki *progressistes* i *ponderateurs*; deputowani zaś schadzki zwane od miejsc, gdzie się odbywają, Arkady, Obelisku i Świętego Łazarza. *Indépendance* zachęca nadto radzców miasta Paryża i Lyonu do podawania się do dymisyi, dla tego, że rady do których należą, nie są wybieralne. Pod wpływem propagandy opozycyi, p. Drouyn de Lhuys zaprzeczył, aby był przeciwny rozwojowi wolności.

W tych dniach odbyła się w kościele Sgo Rocha, pod prezydencyą arcybiskupa paryskiego, konferencya nad sposobem pogodzenia religii z wolnością. Większość przyjęła decyzyą liberalną.

W chęci poparcia Irlandczyków, którzy będąc poddanymi amerykańskimi wracają do Irlandyi, Izby washingtońskie obradują nad ustawą przyznającą przywileje obywateli amerykańskich dla Irlandczyków bawiących nawet w Irlandyi. Będzie to ważne wznowienie, w Europie bowiem naturalizacya nie służy dotąd w kraju, z którego naturalizowany jest rodem. Polak np., który jest naturalizowanym Francuzem, nie może jechać do Polski jako Francuz. Fenianizm grasuje coraz bardziej w Anglii. Anglicy bawiący w Paryżu opowiadają o nim najróżnorodniejsze rzeczy.

Pałac wystawowy jest rozbierany. Kupiono po nim materyał za 1,000,000 franków.

Kraków 15 lutego. Rada szkolna krajowa wydała pod d. 24 stycznia następujące postanowienie:

Na podstawie ustawy o języku wykładowym w szkołach średnich i ludowych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. księstwem Krakowskiem z d. 22 czerwca 1867 (*Dz. ust. i rozp. kraj. cz. V. Nro 13*) rozporządza się, że począwszy od drugiego półrocza roku szkolnego 1867/8 świadectwa szkolne w tym języku mają być wystawiane, który jest językiem wykładowym szkoły.

Używać wolno tych tylko formularzy, które wyjdą nakładem c. k. Namiestnictwa. Nabywać można formularze w dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. Namiestnictwa za złożeniem odpowiedniej zapłaty.

Rada szkolna krajowa mianowała pod dniem 27 stycznia Franciszka **Szynglarskiego** dyrektora gimnazyum w Bochni, dyrektorem gimnazyum w Rzeszowie; tymczasowych dyrektorów gimnazyum Tymoteusza **Mandebura** w Tarnowie i Kaliksta **Kruczkowskiego** w Wadowicach, potwierdziła na tych samych posadach, a Teodora **Bilousa**, dyrektora gimnazyum miejskiego w Kołomyi, przeniosła na posadę dyrektora gimnazyum niższego w Bochni.

Dyrekcya skarbowa krajowa we Lwowie mianowała przy urzędach powiatowych: oficyała 1ej klasy Bronisława **Ajdukiewicza**, kontrolerem 3ej klasy; oficyała 2ej klasy Jana **Baranowicza**, oficyałem 1ej klasy; oficyała 3ej klasy Leona **Siczyńskiego**, oficyałem 2ej klasy; a wreszcie byłego oficyała Tomasza **Strzyżewskiego** i byłego asystenta Jana **Oplustila**, oficyałami 3ej klasy — wszystkich tymczasowo.

Wiedeń 14 lutego. Wczorajsze 72 **posiedzenie izby niższej rady państwa** nie było zbyt zajmujące, ani pod względem przedmiotów na porządku dziennym umieszczonych, ani pod względem przemówień. Główną rolę na tem posiedzeniu odegrał p. minister **Herbst**, który dwa razy przemówił, raz w odpowiedzi na interpelacyą posła Lapenny, a w której to odpowiedzi spotykamy się znowu ze znanem poleceniem, „aby urzędnicy **w jak najkrótszym czasie** wyuczyli się języka krajowego“, a drugi raz wykładając zasady, na których nowe postępowanie cywilne się opiera.

Posiedzenie rozpoczyna się o godzinie 11. Obecni ministrowie: Giskra, Hasner, Herbst i Berger. Ministeryum spraw wewnętrznych zawiadamia prezydium Izby, że poleciło przedsięwziąść wybór na posła w skutek złożenia mandatu przez barona Herbsta z Celowca.

Prezes donosi o wręczeniu mu przez posła Dra **Rosera** wniosku tej treści: „Z uwagi, że zniżenie taryfy opłat listowych i zaprowadzenie opłaty jednolitej 5 centowej, jak niemniej zmniejszenie taksy od przesyłek pocztowych okazały się korzystnemi pod względem gospodarczym i pociągnęły za sobą pomyślny rezultat finansowy; z uwagi, że urządzenie linij telegrafów elektrycznych przyczynia się wprawdzie do przyspieszenia ruchu, lecz nie przyspaża korzyści uboższym warstwom ludności; z uwagi, że w przesłaniu wiadomości za pomocą telegrafu taniość jest koniecznie potrzebną, wypada zniżenie opłat zaprowadzone przy pocztach rozciągnąć i do telegrafów, i urządzić w całej monarchii taryfę jednolitą“. Wniosek ten znajduje poparcie.

Minister sprawiedliwości Dr **Herbst** odpowiada na interpelacyą, którą poseł **Lapenna** jeszcze za czasu urzędowania p. Hyego postawił, czy ministeryum sprawiedliwości dołożyło starania, aby zaprowadzeniu sądów przysięgłych w Dalmacyi nie stanął na przeszkodzie brak znajomości języka ze strony urzędników. P. minister sądzi, że nie zachodzi obawa, aby brak znajomości języka ze strony urzędników stanął na przeszkodzie zaprowadzeniu sądów przysięgłych w tym kraju. Od r. 1849 kilkakrotnie polecano wyższym władzom politycznym w Dalmacyi, aby się starały, żeby urzędnicy w jak najkrótszym czasie zapoznali się z językami krajowemi; wszyscy sędziowie w Dalmacyi władają językiem włoskim, dwóch tylko urzędników nie zna języka illyryjskiego, reszta zaś mówi, a w części nawet pisze po illyryjsku. Z 26 notaryuszów krajowych 18 mówi po illyryjsku, a z tych 8 pisze nawet w tym języku Z tego po-

---

Część literacko-artystyczna.

Hrabia Władysław Zamoyski.

Napisał hr. **Montalembert**—przełożył **Xawery Godebski**.

(Dokończenie — patrz numer wczorajszy).

Historya hrabiego Władysława Zamoyskiego jest tedy bardzo smutna: to historya rozbitka, z trwającem przez całe życie rozbiciem.

Wszystkie jego zamysły udaremniono; wszystkie przedsięwzięcia spełzły na niczem; wszystkie nadzieje zawiedzione zostały. Wszędzie i zawsze biegł od zawodów do zawodów, od porażki do porażki, od klęski do klęski. Nigdy się nie strudził, nigdy nie zatrzymał, i nic mu się nie udało. Nic nie zaniedbał, żadna ofiara zbyt wielką, żaden szczegół zbyt drobiazgowym dla niego nie były, gdy szło o usłużenie narodowej sprawie: zawsze na czatach, upatrując sposobności, żeby jej usłużyć jeszcze; zawsze w ruchu dla niej, z nowem zawsze narażeniem siebie, żeby jej nowego przyjaciela, jakiegobądź obrońcę zjednać, błąd sprostować, niewiadomość oświecić, obojętność rozegrzać. Obwarowany przeciwko niesmakom, umartwieniom, odmówieniom, niepowodzeniom i zawsze powstający na nogi, z uporem starego Rzymianina na placu bitwy, na którym po raz pierwszy powalony został, i zawsze padający, okaleczony, zgnieciony przez nieubłaganą przeciwność losu.

Zdawałoby się, że tak liczne próby, materyalne i moralne, publiczne i domowe, wystarczały na zapełnienie miary cierpień, która każdemu z nas na tej ziemi wydzieloną została. Otóż, nie! Musiał on jeszcze poddać się wszystkim nędzom, które powinnyby tylko próżniakom i szczęśliwcom tego świata przypadać w udziele. Okryty ranami, szarpany dolegliwościami, przeżył ostatni dziesiątek lat życia w cierpieniach fizycznych, skupiających się dla niego w jedną nieustanną katownię. Poznał on w tym przeciągu czasu przewlekłe nudy, tłumione niesmaki, ponure omdlałości choroby; a zniósł je z tym samym niezachwianym spokojem, z tą samą niezłomną odwagą, które go utrzymywały w bolesnych zatargach jego publicznego życia.

Tak wiele cnót uwieńczonych tylu cierpień nadmiarem! Wielka to i tajemnicza nauka: i rzekłbyś, że tem szczególniej Bóg przeznaczył go na to, aby nas oświecał i budował. — Bo charakter jego, więcej nierównie niż stan, zawsze go nad poziom ludzi podnosił. Każdy, kto go widział, musiał być przejęty zdumionem uszanowaniem, przed tym nieugiętym hartem ducha, przed tą niedającą się zrazić niczem cierpliwością, życzliwą prawością, wszechwładną pogodą, pobłażliwą szczerotą. Szczęśliwy i bogaty szczęściem domowem, którem go Opatrzność na schyłku życia obdarzyła, był on (i takim znajdowaliśmy go zawsze) zadowolniony smutnem przeznaczeniem swojem, zadowolniony że żyje, zadowolniony że cierpi, zadowolniony też, kiedy trochę mniej cierpiał i pokornie wdzięczny za rzadkie chwile wytchnienia, których mu dozwalały zbyt liczne dolegliwości. Nie zapierając się nigdy wrzących porywów swojej młodości, oczyścił je i przetopił w tyglu abnegacyi i poświęcenia. A to, co mu ze szlachetnej pozostało dumy, połączyło się z takim spokojem, z taką skromnością, że nikt mu tej dumy wyrzucać nie miał powodu. Chrześciańska jego żarliwość rozgrzewała się coraz więcej, w miarę jak lody wieku rozszerzały się w około niego. Losy kościoła roznamiętniały go nie mniej niż losy Ojczyzny: po raz ostatni dał tego dowód, wlokąc się, zeszłego lata, złamany starzec, aż do Rzymu, żeby złożyć u stóp Piusa IX ostatni hołd, w pośród uroczystości Piotrowego stulecia, na które zbiegli się tłumnie biskupi i wierni całego świata, wyjąwszy skrępowanych i zaniemiałych pod moskiewskiem wszechwładztwem. Władysław Zamoyski zjawił się tu jak żyjące widmo nieobecnej, spętanej Polski.

Nie tylko wiara, ale nadto i nadewszystko miłosierdzie górowało i ożywiało tę zarazem tak chrześciańską i tak rycerską duszę. Cóż rzec o jego litości zawsze tak płodnej, o jego hojności zawsze tak niewyczerpanej dla nieszczęśliwych spółbraci? Z nimi nie liczył się, tylko dzielił. Ale rzeczą więcej podziwienia godną było jego miłosierdzie względem nieprzyjaciół, względem nielitościwych wrogów ludu i kraju polskiego. Nigdy słowo goryczy lub zemsty nie wystąpiło na usta jego. „Ależ koniec końców — mówiono mu pewnego razu — co myślić o tych Rosyanach? Do jakiego też stopnia są oni spólnikami postępowania swojego Cesarza?“ — Nie sądzę ich — odpowiadał — modlę się za nich!

My, nie czując się zobowiązanymi do takiego nadziemskiego miłosierdzia, do takiego bohatérskiego umiarkowania, my świadkowie a nie ofiary tylu okropności, wydajemy, nad grobem tego sprawiedliwego krzyk boleści i oburzonego zdumienia. *Usque quo Domine sanctus et verus, non judicas, et non vindicas sanguinem nostrum de iis qui habitant in terra?* Dopókiż cierpieć będziesz, o! Panie! tryumf zbrodni i kłamstwa? Dopókiż krwi i łzom niewinnych płynąć dopuścisz? Dopókiż to męczeństwo, wiekowe już blisko, całego chrześciańskiego narodu, bez kary zostawisz?

Alewszelka myśl buntu, przeciwko opieszałościom sądu Bożego, wszelki wybuch zbyt gorzkiego żalu, są nam wzbronione przez samą pamięć na ukochanego przez nas nieboszczyka. Już go nie ma! Skończyły się jego długie i srogie próby! Wstąpił w krainę pokoju i światła! Żyć będzie na łonie Boga; żyć też będzie w ludzkiej pamięci, w rocznikach swego sławnego rodu i swojej nieszczęśliwej Ojczyzny. Tu, na tym padole, zostawia po sobie zacne i słodkie wspomnienie. To wspomnienie będzie wieńcem dla jego dzieci, zrodzonych na wygnaniu, na którem on umarł; miotanych, w wątłej kolebce falami tego chmurnego i burzliwego Oceanu rewolucyi, na którym się ich Ojciec całe życie rozbijał. Zostawia po sobie świętą boleść, ten skarb wystarczający sobie, młodej i podziwu godnej żonie, która mu się oddała w najburzliwszych dniach jego publicznego zawodu; odważnej towarzyszce jego walk i niebezpieczeństw; niezmordowanej i słodkiej towarzyszce jego cierpień i dogorywania; szczęśliwej przez niego i dla niego, już na tej ziemi, tem szczęściem, które na krótki czas tylko przerwanem zostało. Zostawia nakoniec, wielki i budujący przykład wszystkim, którzy go znali i kochali, a tym nadewszystko, którzy na mniejsze nie równie wystawieni próby

wodu ministeryum nie potrzebuje zarządzać dalszych kroków.

Na porządku dziennym jest pierwszy odczyt wniosku bar. Petrino względem wysadzenia komisyi, nad rewizyą regulaminu obradować mającej. W poparciu wniosku swego poseł Petrino przytacza niektóre artykuły regulaminu wymagające koniecznej zmiany w skutek zmiany stosunków. Winterstein wnosi, aby kwestyę tę przekazano wydziałowi konstutucyjnemu, z czem wnioskodawca, a nareszcie mimo opozycyi Pratobevery i izba się zgadza.

Drugim przedmiotem porządku dziennego jest sprawozdanie komisyi o formalnem traktowaniu przedłożonego projektu postępowania cywilnego. Sprawozdawca Dr Perger wnosi w imieniu komisyi, aby projekt ten traktowano według ustawy o załatwieniu ustaw obszernych. Minister Herbst przemawia za wnioskiem komisyi, który też przyjętym zostaje. W przemówieniu swojem zwraca p. Herbst uwagę, że jakkolwiek szybkie wprowadzenie procedury cywilnej byłoby bardzo pożądanem, nie można myśleć o tem, aby ona przyszła pod obrady jeszcze w ciągu obecnej sesyi. Rozchodzi się tu bowiem nie tylko o ustawę obszerną, ale i o ustawę zrywającą całkiem z przeszłością i wychodzącą z zasad całkiem nowych. Najwięcej spodziewać się można, aby komisya zastanawiała się nad temi zasadami i zasięgnęła zdania izby. Zasady te odnoszą się już to do organizacyi i kompetencyi sądów, już też to do właściwego postępowania sądowego i do egzekucyi. Pod względem kompetencyi wszystkie sprawy, w których rozchodzi się o sumę większą nad 500 złr. w. a. należeć będą do sądów kolegialnych. Procedura opiera się na zasadzie postępowania ustnego; nie przepomniano także o przyspieszeniu w przeprowadzeniu spraw. Pod względem dowodu przychylono się do zasady antycypacyi; przy sądach kolegialnych zaprowadzoną zostanie nowa instytucya egzekutorów sądowych. Rekurs, aczkolwiek nie zgadza się z postępowaniem ustnem zatrzymano jak dotąd, z tym wyjątkiem, że wykluczono rewizyą do trzeciej instancyi, o ile ona się tyczy kwestyi czynu; dozwoloną jednak jest kasacya pod względem kwestyi prawnej. System kasacyi nie został bezwzględnie przeprawadzonym; sąd kasacyjny ma także prawo wyrokowania *in merito.* Egzekucya ma być znacznie szybszą, a interwencya sędziowska bardzo ograniczoną. Zmiany w postępowaniu egzekucyjnem, jakie okażą się potrzebnemi z powodu nowego postępowania konkursowego zaprowadzą się za pośrednictwem noweli. Otóż główniejsze zasady nowego postępowania cywilnego.

Z kolei przypada sprawozdanie komisyi wysadzonej do obrad wstępnych nad wnioskiem co do reorganizacyi zakładów bezpieczeństwa publicznego. Przewodniczący komisyi tej bar. Lasser wnosi, aby sprawę tę usunąć z dzisiejszego porządku dziennego, ponieważ stosunki znacznie się zmieniły od czasu, gdy komisya stawiała wnioski i rezolucye zawarte w sprawozdaniu i należałoby zapoznać się ze zdaniem obecnego rządu o tej kwestyi. Wniosek ten przyjęto bez dyskusyi, poczem z powodu wyczerpnięcia porządku dziennego prezes zamyka posiedzenie. Następne odbędzie się w sobotę, a na porządku dziennym będzie sprawozdanie komisyi o podatku od słodu.

— Wysadzona z delegacyi przedlitawskiej sekcya dla budżetu ministerstwa wojny państwowego odbyła dwa posiedzenia w d. 11 i 12 lutego. Na pierwszem sekcya uchwaliła następujące wnioski: del. Skenego względem zniesienia niższych zakładów wojskowych; deleg. Dra Rechbauera względem zniesienia akademii lekarsko-chirurgicznej wojskowej (Józefinum) we Wiedniu; deleg. Skenego o zaprowadzeniu nowego systemu przy dostarczaniu mundurów wojskowych, przez co komisye mundurowe stałyby się zbytecznemi; deleg. Dra Schindlera, aby oznaczyć liczbę stałą jenerałów i oficerów w czasie pokoju; deleg. Rechbauera, aby sprawy cywilne wojskowych przekazano sądom cywilnym, aby zniesiono kasy wojenne i sprawy dotyczące poruczono organom podlegającym ministrowi skarbu, nareszcie, aby rozwiązano inspekcye i komitety przy ministerstwie wojny istniejące; deleg. Dra Figulego, względem wykreślenia z budżetu ministerstwa wojny rubryki na wydatki tajne w kwocie 20,000 złr. Na posiedzeniu drugiem zapadły następujące uchwały: Na wniosek deleg. Rechbauera i Schindlera: „Krajowe komendy jeneralne, komendy powózek i dyrekcye artyleryi mają być zwinięte"; na wniosek deleg. Dra Grossa: „Reforma komisaryatu wojennego jest pożądaną"; na wniosek deleg. Rechbauera i Schindlera; „instytucya posługaczy prywatnych ma być przeobrażoną w sposób odpowiedni", i rezolucya: „Jako konieczną podstawę preliminarza wypada przedłożyć inwentarz materyału, jak niemniej inwentarz budynków wojskowych." Gdy sekcya ukończyła już obrady nad budżetem ministerstwa wojny, polecono sprawozdawcy, aby sprawozdanie złożył na posiedzeniu najbliższem.

— Komisya budżetowa Izby niższej Rady państwa odbyła wczoraj posiedzenie pełne, na którem poseł Winterstein wniósł, aby wybrano podkomisyą w celu zastanowienia się, w jaki sposób budżet traktować należy. Wniosek ten przyjęto i wybrano do podkomisyi posłów: Wintersteina, Hopfena, Piotra Grossa, Lohningera i Kurandę. Następnie członkowie komisyi rozdzielili między siebie poszczególne działy budżetu; i tak przyjęli: poseł Sturm sprawozdanie o budżecie ministerstwa spraw wewnętrznych; Kuranda budżet policyi; Schindler Rady stanu; van der Strass ministerstwo sprawiedliwości; Mayr budżet podatków konsumpcyjnych i cłowych; Piotr Gross budżet poboru solnego; Wickhoff ogólnego zarządu kasami i poboru tytuniowego; Petrino spraw menniczych; Klier podatków stałych; Gross (z Reichenberga) fabryk rządowych; hr. Henryk Wodzicki budżet ministerstwa oświecenia; Banhans stępli i opłat.

— W komisyi adwokackiej z Izby niższej wysadzonej wniósł Dr Perger, aby oznaczono naprzód warunki potrzebne do złożenia egzaminu adwokackiego, a później dopiero warunki do rozpoczęcia praktyki. Na wniosek Dra Dittricha jednak uchwaliła komisya, że po ukończeniu praktyki kandydat ma być przypuszczony do egzaminu, po złożeniu którego bezzwłocznie bez zamianowania urzędowego ma mieć prawo wykonywania adwokatury. Minister Herbst zgadza się z tem zdaniem. Jako warunek przypuszczenia do egzaminu położono uzyskanie stopnia doktora na jednym z uniwersytetów przedlitawskich; pod względem czasu praktyki żądają posłowie Leonardi i Landesberger 5 lat dla kandydata na prowincyi, 7 lat przy sądzie kolegialnym i 10 lat w stolicach. Posłowie Dittrich i Zaillner sprzeciwiają się temu wnioskowi i sądzą, że 5 lat praktyki wystarczy w ogólności bez różnicy miejscowości, w której kandydat osiąść zamierza; Schürer proponuje 7 lat. Większość oświadcza się za 7 latami, z których rok przy sądzie a 3 lata u adwokata przepędzić należy. Z powodu odrębnych stosunków Wiednia zastrzeżono oznaczenie przepisów przechodowych dla tej stolicy.

— Do traktatu zawartego w dniu 13 listopada 1855 między Austryą a Francyą względem wzajemnego wydawania sobie zbrodniarzy ma być wkrótce za obopólnem porozumieniem się dodany artykuł, według którego zbiegli zbrodniarze już w skutek prostej bezpośredniej rekwizycyi ze strony władzy mają być prowizorycznie trzymani w areszcie aż do nadejścia formalnego żądania wydania zbiega.

— Namiestnik czeski baron Kellersperg, przybył temi dniami do Wiednia i podobno już nie wróci na posadę swoją; następcą jego ma zostać marszałek sejmu czeskiego, ks. Adolf Auersperg, brat prezesa ministrów przedlitawskich.

— Donieśliśmy wczoraj, że jen. hr. Neipperg dowodzący w Preszburgu (prostujemy przy tej sposobności pomyłkę drukarską zaszłą w tem doniesieniu) wyzwany został na pojedynek przez prezesa stowarzyszenia honwedów, p. Belę Udvarnoky; dziś dodajemy, że pojedynek odbyć się ma na pistolety, i że jenerał przez oficera sztabowego oświadczyć kazał, że na pojedynek przystaje. Tymczasem donoszą dzienniki, że jenerał ten przeniesionym zostaje do Berna, a miejsce jego zajmie jen. porucznik Moroicić.

Rosya.

Artykuł zamieszczony w *Journal de St. Pétersbourg* odnoszący się do stosunków między Prusami i Rosyą, o którym doniósł telegram, brzmi następnie w całej osnowie:

„Prasa zagraniczna nie może przywyknąć do idei, że w Rosyi, jak gdzieindziej, istnieje jawność.

Chwyta ona przelotem każdy oderwany artykuł, każdy frazes naszych dzienników, który służyć może jej zamiarom; komentuje je na swój sposób i czyni z tego programy polityki rządu.

I tak świeżo wyprowadziła ona z nieco żywego języka naszych dzienników, dowód mniemanych aspiracyj wojennych Rosyi, bez względu na rękojmie, jakie gabinet cesarski dał chęci swej utrzymania powszechnego pokoju.

Obecnie organa jawności na Zachodzie więcej okazują uspokojenia. Lecz ich nienawiść zmieniła tylko przedmiot. Trwoży je trwałość naszych dobrych stosunków z Prusami i usiłują wypaczyć je, komentując z kolei niektóre zdania wyrażone w prasie pruskiej, zdania całkiem osobiste, ktore nietylko nieobowiązują rządu, lecz nie przedstawiają nawet opinii rozsądnej masy publiczności w obu krajach. Sieją nieufność, aby zbierać niezgodę.

Ubolewamy, że niektóre z dzienników naszych, a szczególnie *Gazeta moskiewska*, dostarczyła pozorów do owych nienawistnych insynuacyj. Zaiste gdyby publicyści zagraniczni zadawali sobie pracę zadania sumiennie polityki, jaką się szanowy ten dziennik kieruje, dojrzeliby, że nieraz oceniał z bystrością dobre stosunki między Rosyą i Prusami.

Lecz dość było kilku uwag ogólnych podyktowanych przekraczającemi cel przewidzeniami, aby natychmiast prasa zagraniczna pochwyciła owe żywioły dyskusyi i uczyniła z nich tekst polityki podstępnej. Nie ma się czemu dziwić; *Gazeta moskiewska* jest zbyt znamienitym organem, aby jej orzeczenia przeszły niedostrzeżone. Dla tego powinna była wielkiej używać przezorności, aby uniknąć, iżby ten organ rdzennie patryotyczny, miał na sobie choćby pozór wspólności języka z nieprzyjaciołmi tajnymi lub otwartymi Rosyi.

Mamy nadzieję, że przyjdzie dzień, w którym na Zachodzie zechcą przypuścić, że mogą istnieć w Rosyi przekonania osobiste, i że dzienniki, które im służą za tłomaczów, same za siebie odpowiadają.

Tymczasem protestujemy przeciw nienawistnym wnioskom prasy zagranicznej pod względem stosunków łączących Rosyą z Prusami. Insynuacye te nie mogą wpłynąć na usposobienia obu rządów, lecz winny być sprostowane sumieniem publicznem obu krajów.

Stosunki przyjazne między Rosyą i Prusami przebyły niejedno przesilenie i przeżyły wiele prób tak w złej jak w dobrej doli. Tym sposobem wzmacniają się trwale przyjaźnie.

Owe stosunki dobrego porozumienia między dwoma wielkiemi krajami są najlepszą rękojmią pokoju europejskiego. — Lecz to właśnie może jest nie na rękę kombinacyom pewnych organow prasy zagranicznej."

Na powyższy artykuł odpowiada *Journal des Débats*:

„Dzienniki petersburskie pełne są najrzewniejszych użaleń na zaskarżenia, jakie się zewnątrz podnoszą przeciw polityce rosyjskiej. Swięta i nieszczęśliwa Rosya, nieszczęśliwsza i świętsza niż kiedykolwiek, stała się niewiadomo jak — przynajmniej dzienniki te nie wiedzą i niepojmują — przedmiotem nieufności, rzecby nawet można antypatyi dla Europy zachodniej. Chcą ją uczynić odpowiedzialną za niebezpieczeństwa i kłopoty obecnej sytuacyi politycznej; oskarżają ją, że otacza księstwa i europejskie prowincye Turcyi siecią intryg, a Bogu jednak wiadomo, czy jest kto w Petersburgu zdolnym knować jakie spiski. Nikomu nie tajno, że polityka rosyjska miała zawsze, jak to mówią, co w sercu to i w ustach. Posuwają się nawet aż do ganienia jej stosunków przyjaznych z Prusami, jak gdyby przyjaźń nie była najsłodszem i najzacniejszem uczuciem, jakiego, danem jest człowiekowi, doznawać. Tak więc nietylko miotają przeciw Rosyi najniesłuszniejsze zarzuty, lecz nadto odmawiają jej prawa ulegania popędom czułej sympatyi i wylewania swych udręczeń na łono prawdziwego przyjaciela. Zresztą Rosya powrównać się da obecnie do tych nieszczęśliwych ofiar sędziowskich błędów, które pozostawiły w pamięci ludzi wspomnienie nieszczęścia równie okrutnego jak niezasłużonego. Tak lamentują jednogłośnie główne organa prasy moskiewskiej: *Journal* i *Gazette de St. Pétersbourg*, *Correspondence russe* i *Inwalid.* Czuli jesteśmy za pewne na te skargi; nieprzeszkadza nam to jednak zwrócić uwagę na list z Wiednia przesłany do *Correspondance du Nord-Est*, który niemniej jest poruszający jak elegie, któreśmy co dopiero słyszeli."

Oto jest ów list z Wiednia z dnia 8go lutego r. b. zamieszczony w *Correspondance du Nord-Est.*

„Mimo swych dróg żelaznych, telegrafów i dzienników, Rosya jest jeszcze królestwem tajemnicy. Najgłębsze milczenie narzucone jest dziennikom rosyjskim o tem, co się dzieje w wyższych sferach administracyi i rządu w Petersburgu, a korespondenci prasy zagranicznej lękając się, aby ich listy nie były otwierane na poczcie, strzegą się donosić o tem, coby prawdziwie mogło być interesującem.

Nie spodziewajcie się przeto odemnie dokładniejszych wyjaśnień o pobycie jenerała Ignatiewa i Budberga w stolicy carstwa rosyjskiego, niemniej jak o ich stosunkach z księciem Gorczakowem. Wszystko co wam powiedzieć mogę, jest, że wobec całkiem nowej postawy mocarstw, Rosya zdaje się wahać. „Koalicya przygotowuje się przeciw nam, mówi otwarcie *Wiest*, bądźmy roztropnymi, nie kwapmy się." *Golos*, enfant terrible prasy moskiewskiej mówi jeszcze naiwniej:

„Chwila stanowczego ciosu nie nadeszła jeszcze; nadejdzie, gdy zacięci nieprzyjaciele wschodniego prawosławia zaczną bić się z sobą." Rosya zdaje się w tej chwili zajmować tylko uśmierzaniem przez swe liczne knowania wzniecanych obaw, dawać każdemu pozorne zadośćuczynienie i usypiać uwagę Europy dziś zbyt rozbudzoną.

Journal de St. Pétersbourg sypie jak z roga obfitości pokojowe zapewnienia. Zarazem zaprzeczają uroczyście pogłosce o wysłaniu eskadry rosyjskiej na wody greckie, i zapowiadają nawet bardzo głośno, że okręty rosyjskie zaprzestaną przewozić do Grecyi powstańców kandyjskich. Któż mógł więc oskarżać Rosyą o podniecanie Serbów do wojny? Wiedzcie, że przeciwnie konsul rosyjski połączy się z reprezentantami innych mocarstw, aby doradzać księciu Michałowi zaprzestania uzbrojeń.

A w Wiedniu znajdują się dość naiwne dzienniki, które na seryo biorą te żarty.

Katolicy całego świata oburzeni są przeciw gwałtom popełnianym przez Rosyę na kościele katolickim w Polsce, przeciw prześladowaniom religijnym, przeciw przymuszanym nawróceniom na schyzmę itd. Otóż od dni kilku puszczają z pewnym naciskiem wieść, że rząd rosyjski wkrótce zawiąże stosunki z dworem rzymskim, że ma zamiar wysłać tam ambasadora katolika i przyjąć nuncyusza papieskiego w Petersburgu. Kilka dzienników francuskich, które do nas dochodzą, powtórzy te wieści.

Posuwają się nawet aż do wyprowadzenia na scenę nieszczęśliwej Polski w owej zmianie taktyki. Po setny raz od lat kilku, mówią w Warszawie o zmianie systemu. Mówią, że rząd rosyjski widzi, że komitet urządzający poszedł za daleko w gorliwości swojej, że praca rusyfikacyi zostanie wstrzymaną, że pewna autonomia zostanie zachowaną Królestwu Polskiemu. Mówią znowu, jak to w podobnym razie jest koniecznem, o W. Księciu Konstantym.

Dzienniki niemieckie pełne są wiadomości, które się wynurzają kilka razy na rok. Lecz tym razem coś jeszcze jest więcej. Mówią, że hr. Tomasz Zamoyski, spadkobierca ordynacyi tej rodziny, hr. Wielopolski syn margrabiego i hr. Ostrowski, powołani są telegrafem z Warszawy do Petersburga. Ci panowie i kilku innych zawsze są na tapecie, aby służyć za urzędowe demonstracye.

I tak świeżo po zamachu Berezowskiego zawezwano ich, aby się udali do Paryża wręczyć Carowi adres, w którym kazano im powiedzieć, że Polska znajduje się u szczytu szczęścia pod berłem Aleksandra II. Jeżeli wiadomość o ich powołaniu do Petersburga potwierdzi się, pewnem jest, że jakoś nawa komedya napozór przychylna Polsce, przygotowuje się.

Potrzeba, aby opinia publiczna zanotowała te symptomata, a w najbliższym czasie nie stać się ofiarą jakiej nowej mistyfikacyi rzekomo liberalnej lub nagradzającej krzywdy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 lutego. Komunikacye na kolejach żelaznych ze Lwowem i Warszawą po trzechdniowéj przerwie przywrócone zostały. Wczoraj wieczór doszły nas już poczty warszawskie zaległe, a dzisiaj lwowskie.

— W ciągu miesiąca stycznia przyniosła kwesta kościelna na naprawę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi: d. 1 stycznia na sumie złr. 11, c. 6, złp. 1, na ultimie złr. 9 c. 5; d. 5 na sumie złr. 8 c. 42, na ultimie złr. 3 c. 20; d. 6 na sumie złr. 6 c. 79, złp. 1 gr. 5½, na ultimie złr. 3 c. 1; d. 12 na sumie złr. 7 c. 2½, sr. 2½ kop. 5, na ultimie złr. 5 c. 98; d. 19 na sumie złr. 8 c. 35, sr. 4 gr. 2, na ultimie złr. 5 c. 12, rubel 1; d. 26 na sumie złr. 6 c. 2½, na ultimie złr. 5 c. 27½, kop. 20. NN. przez p. J. Sapalskiego złr. 1 c. 10.

— Dziś pochowano na Podgórzu zwłoki znanego powszechnie tamecznego obywatela Franciszka Rippera, który dożył lat 90.

— *Gazeta Lowska* pisze:

Wkrótce ma wyjść z druku coroczny szematyzm galicyjski wydawany przez c. k. Namiestnictwo, a obejmujący oprócz przeglądu wszystkich władz rządowych i krajowych, tudzież stowarzyszeń i korporacyj krajowych, także część statystyczną, która w tym roku znacznie rozszerzoną została i zawierać będzie wiele nowych przedmiotów, jako to: wykazy wszystkich podatków stałych i niestałych, przeciętne ceny targowe ważniejszych podatków i t. p. Nadto przygotowuje się do druku inna jeszcze praca wielkiego praktycznego znaczenia. Nowy podział administracyjny kraju i wejście w życie władz autonomicznych dotkliwie czuć dawały potrzebę skorowidza miejscowego. Dawniejszy skorowidz wydany w r. 1855 nakładem Pillera, stał się w skutek nowej organizacyi politycznej niedostatecznym, a nadto obejmował on tylko: nazwę miejscowości, powiat i pocztę, do których takowe należały i nazwę właścicieli tabularnych; co do obszaru miejscowości zaś nie dawał żadnych wyjaśnień. Pod tym ostatnim względem brak był tem dotkliwszym, ile że w tabuli krajowej tylko nazwę właścicieli i stan bierny majątków tabularnych a nie opis ich granic i rozległości znaleźć można, a archiwa katastralne dla publiczności mniej są przystępne. Chcąc zaradzić powszechnie uznanej potrzebie, c. k. Namiestnictwo wydać zamierza podręcznik wszystkich miejscowości galicyjskich, mający obejmować, oprócz wyżej wyszczególnionych rubryk, które już w dawnieiszym skorowidzu się znajdowały, także pomiary katastralne tychże miejscowości podzielone na dziewięć kategoryj, jako to: grunta orne, łąki i ogrody, pastwiska i lasy większej i mniejszej własności osobno wyszczególnione. Podręcznik ten, który stanowić będzie spory tom in 4to około 50 arkuszy druku obejmujący, będzie do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych po nader umiarkowanej cenie, co w swoim czasie dzienniki ogłoszą.

— **Kolbuszowa** d. 10 lutego.

(*B.*) Zapowiedziany na dzień 6 b. m. bal na korzyść ubogich trzech miasteczek tutejszego powiatu, wypadł nadspodziewanie dobrze. Wszystkie stany były należycie na nim reprezentowane. Bawiono się ochoczo do rana, unosząc zarazem z sobą przekonanie, że obok rozrywki przyłożono się choć w części do złagodzenia nędzy zeszłoroczną słotą i nieurodzajem, tudzież brakiem zarobku srodze dotkniętych. Między najuboższych rozdzielone będą 202 złr., czysty dochód stanowiące. Komitet ogólném zadowoleniem pierwszego balu zachęcony, postanowił w dniu 22 b. m. w sobotę dać na ten sam cel drugi bal, przeznaczając część czystego dochodu na założenie kasyna i czytelni w Kolbuszowy.

— **Tarnów** 14 lutego.

Na pierwszem posiedzeniu Rady powiatowej Tarnowskiej d. 11 stycznia unieważniono wybór jednego członka z grupy miejskiej. Następnie wystąpili z Rady składając sami mandaty: adwokaci Bandrowski i Rutowski.

W skutek tego wystosowała władza powiatowa certyfikaty na delegatów do Rady powiatowej X. kanonikowi Królowi i adwokatowi Drowi Rosenbergowi, którzy już w pierwotnem głosowaniu bezwzględną większość głosów uzyskali.

Jednakowoż p. Rosenberg z przyczyny, że według ordynacyi powiatowej, w miejsce ustępującego członka nowy wybór przedsięwzięty być powinien, zwrócił nadesłany sobie certyfikat.

W dniu 13 b. m. przystąpiła tedy Rada miejska do wyboru dwóch brakujących delegatów do Rady powiatowej. W pierwszem głosowaniu wybrano powtórnie 27 głosami z 29 głosujących radnego i asesora adwokata Dra Hermana Rosenberga, prócz niego zaś nikt bezwzględnej większości głosów nie otrzymał. W drugiem głosowaniu wybrano 22 głosami radnego i radcę Sądu krajowego p. Ludwika Kornbergera.

W ten sposób skompletowała się wreszcie Rada powiatowa Tarnowska, do której składu prócz znanych, weszli obecnie X. kanonik Król, adwokat Dr Rosenberg i radca sądowy Kornberger.

— **Tarnów** dnia 14 lutego.

(*J. M.*) Przedstawienie na korzyść funduszu Szajnochy, zapowiedziane na dzień 11 b. m., odłożyć musiano dla przypadającego na ten sam dzień balu obywatelskiego, połączonego z loteryą fantową, na dochód „zupy rumfordzkiej" do przyszłego tygodnia, a mianowicie do poniedziałku tj. 17 b. m. Zwierzchność gminna zajmie się sama rozprzedażą biletów po domach. Rokować można liczne zgromadzenie się publiczności. Odegrana będzie „Cudzoziemczyzna" A. Fredry. Zarazem pospieszam radośnie z doniesieniem, że p. Sztengel, dyrektor teatru, zamierza uczcić wielką pamiątkę stuletniej rocznicy zawiązania Konfederacyi barskiej, d. 29 lutego 1768, odpowiedniem przedstawieniem teatralnem, któreby zakończył obraz z żywych osób, jak słychać Rejtan Matejki, przy towarzyszeniu chóru zastosowanego do okoliczności.

— **Z Brzozowskiego** 14 lutego.

(*X.*) Doniesienie o pierwszem posiedzeniu Rady powiatowej tutejszej w Kronice *Czasu* Nr 35 zawarte wymaga jeszcze uzupełnienia. Jedynym oponentem przeciw doraźnemu uchwaleniu wniosku hr. Bukowskiego o organizacyi gmin, był właśnie prezes p. Pohorecki. Zdawszy zastępcy przewodnictwo, usiłował on wykazać, że wniosek jest zbyt ogólnikowo postawiony, że niedostaje formularzy i instrukcyj dla wysyłać się mających delegatów, że dla braku kancelaryi akta organizacyi gmin dotyczące od c. k. urzędu dotąd nie są odebrane, a przeto uchwalenie wniosku tego odroczyć wypada. Szczególny to był widok prezesa w opozycyi z całą Radą, polecającego odroczenie, a odległe gromady Siedliska i Wolodz domagające się w petycyach niezwłocznego uchwalenia wniosku. Następnego dnia p. Pohorecki dla słabości zdrowia rezygnował z prezesostwa.

— **Z pod Dobczyc** 10 lutego.

Przed niejakim czasem umarł nagle w Dobczycach żandarm przybyły do pewnego tamecznego mieszczanina. Trzeba było sprawdzić przyczynę śmierci i wezwać lekarza powiatowego; ale że Raba była nie do przebycia i droga do Wieliczki w najgorszym stanie, posyłają więc do Myślenic. Sam gospodarz jedzie, żeby sobie chudoby oszczędzić i uszanować lekarza. Przybywa do niego, ale ani rusz rozmówić się. Może to bardzo uczony lekarz ten niemiec, ale cóż z tego? Jak u Moskali jest pewne obrzydliwe zaklęcie, którem malują wszelkie swoje uczucia i uniesienia, tak ów lekarz mniemał, że i w polskim języku wystarczy jedno wyrażenie. Cała znajomość języka polskiego ograniczała się u niego widocznie na zaklęciu „pszakrew!" i na wykrzykniku „wio!" W drodze zła przeprawa; a tu co gospodarz chce zagadać i z lekarzem powiatowym rozmówić się, to nie usłyszy, jeno „pszakrew wio!" i wskazuje ręką dalej, żeby jechać. Gospodarz nadaremnie przedstawia, że przez Rabę nie przeprawi się, ale niemiec woła: „pszakrew wio!" — więc gospodarz przeżegnawszy się ruszył w wodę. Rzeczywiście wózek się wywrócił na zjeździe do rzeki, woźnica chwycił się ogona końskiego, i wraz z końmi i wózkiem wydobył się na brzeg, i wołał: „a teraz klnij niemcze!" Zziębnięty i zmokły lekarz dostał się wpław na drugi brzeg i zapomniał klnąć po polsku na woźnicę. Tę jedną korzyść odniósł z tej przeprawy, że zostawił w Rabie cały swój zapas lingwistycznych studyów. Czy w podobny sposób rozmawia i z chorymi? Smutne to, bo prawdziwe, a wcale nie żarcik.

— Ks. Jerzy Czartoryski przewodniczący w Radzie jarosławskiego Oddziału Towarzystwa gospodarskiego, ogłasza, że pp. Marcelli Masłowski (Sieniawa), Jan Popiel (w Laszkach, p. Radymiński), W. Ustrzycki (w Czelatycach, p. Radymiński), i K. Zaklika (w Hawłowicach górnych, p. Jarosławski), zostali upoważnieni do przyjmowania składek na Towarzystwo wzajemnéj pomocy dla poszkodowanych wylewem rzek.

— Na fundacyę Szajnochy wniesiono dotąd w Galicyi gotówką 2516 złr. 42 c., w papierach zaś publicznych 1850 złr. Zakład narod. imienia Ossolińskich złożył

---

poddają się im z mniejszą cierpliwością i z mniejszą odwagą.

Korzystając z uprzejmości szanownego tłomacza, pospieszam przesłać wam ten znakomity artykuł najwierniejszego przyjaciela Polski o najwytrwalszym jej synu.

Są pokrewieństwa cnót i poświęceń, które odpowiadają sobie wielkiem duchowem echem. Czytając te karty obcą skreślone ręką, pojmujemy, że trzeba było cudzoziemca, lecz tak zbratanego ze sprawą naszego narodu, który w sercu podzielał wszystkie narodu cierpienia i niczem nie osłabione niósł mu spółczucie, w ciągu czterdziestu blisko lat gorliwe i niezmienne rzecznictwo, aby przemówić godnie nad grobem, w którym złożyliśmy męczennika naszej sprawy. Zygmunt Krasiński, kiedy pytano go, jakiby dać napis na brzeszczocie pałasza ofiarowanego jenerałowi Zamoyskiemu, rzekł „najwytrwalszemu" — napis ten przeniesćby można i do hr. Montalemberta.

Ile tutaj najwytrwalszego poświęcenia, tyle tam najwytrwalszej przyjaźni: to też godzi się obok wyrazu czci dla tego niezmordowanego poświęcenia dołączyć słowo wdzięczności temu, który nam w takich barwach odmalował żywot świeżo zmarłego.

Wszystko bowiem tych dwóch mężów zbliża; ta wytrwałość i jedna wspólna miłość sprawy uciśnionej; tylko że tutaj goreje szlachetnem współczuciem, a tam ogarnywała całą duszę jednem, że użyjemy słów poety „piekłem miłości". Wszystko ich zbliżało aż do tych cierpień fizycznych, które obydwóch od lat kilku trapiły, a z których siła ducha zawsze ich dźwigała; to też kiedy po długoletnich i tak rozlicznych mękach ducha i cierpieniach ciała uległ Zamoyski, Montalembert z łoża boleści się dźwiga, aby powyższy nakreślić obraz.

To też są w tym obrazie barwy, jakich daremnieby szukać w biografiach znakomitości politycznych zagranicy; jakieś światło wyższe przypominające chyba świętych wyznawców i męczenników wiary. Tak, dzieje męczeństwa politycznego rozwarła dopiero Polska, a męczeństwo to rozliczne, nie zawsze kończy się szubienicą lub Syberyą; sroższe pono te ciosy, co czasem przez długie lata łączą razem nieprzerwany łańcuch katastrof spadających na ojczyznę z porywami szałów, obelg i niewdzięczności znoszonych od swoich. Łatwiej o bohaterstwo jednej chwili śmierci niżeli o wytrwanie takiego długoletniego a najboleśniejszego męczeństwa. Zaiste uczyć się całem pokoleniom na takich wielkich wzorach, jak żywot ks. Adama Czartoryskiego i jenerała Zamoyskiego, tej miłości bez granic i niczem nie osłabionej, miłości pomimo zawiści i wbrew nienawiściom. Nam dzisiaj w ciasnym zakresie działania, gdy kropla nie zasłużonej żółci dostanie się w udziale — gorzko nam zaraz i wyrzekamy i stygniemy sercem — a ich tą żółcią ustawicznie karmiono, płacono im wszystkie poświęcenia, wszystkie uczynki i pomoce, wszystkie usiłowania niewdzięcznością i często obelgą. A im więcej było tej nienawiści, tem więcej oni oddawali miłością.

Źródła takiej miłości podwójne.— Nie wystarczyła sama miłość kraju i ojczyzny, patryotyzm do najszczytniejszego doprowadzony stopnia, ale wytrwania i abnegacyi dodawała miłość chrześciańska i głęboka religijność. To też hr. Montalembert, który w nas ukochał sprawę katolickiego narodu najodpowiedniej mógł nam przedstawić ten główny rys z postaci Zamoyskiego, jako wielkiego syna kościoła i ojczyzny.

Nie możemy się powstrzymać, aby nie dorzucić paru szczegółów odnoszących się właśnie do do tej strony charakteru jenerała Zamoyskiego, a których nie podał p. Montalembert. Po wojnie węgierskiej — opowiadała nam jedna z dostojnych a najbliższych jenerała krewnych, kiedy żołnierze polscy przechodzili granicę turecką, silny, jak wiadomo, wywierano nacisk, aby ta nowa emigracya polska przechodziła na islamizm, raz strasząc, że odmówią gościnności i wydadzą w ręce Austryaków i Rosyan, to znów podniecając ułudne nadzieje, że zespolenie się ze sprawą państwa otomańskiego poprowadzi ich prędzej do walki przeciwko nieprzyjaciołom Polski. Jak wiadomo, ta ochydna agitacya nie pozostała bez skutku wobec rozszerzonego już indyferentyzmu religijnego i tego rozpaczliwego usposobienia, które wiedzie tak łacno do zaparcia się nawet Boga. Z wysoka poszedł, jak wiadomo, gorszący przykład. Razem wypierano się kościoła i narodowości, bo czyliż polskość nie zostawała czczą mrzonką w Islamizmie. Wtedy to jenerał Zamoyski rozwinął podwójną gorliwość, obrońcy wiary i czci narodowej; sprowadził dwóch światłych kapłanów i wraz z nimi zabrał się do misyonarskiej pracy przez półtora roku pełnionej, powstrzymywania i utwierdzenia chwiejnej w wierze młodzieży. Wtedy to — opowiadano nam dalej — pisał jenerał Zamoyski do swej siostry: „dziś przyszli odemnie żądać przejścia na islamizm, grożono wydaleniem, spodziewałem się, że może przyjdzie złożyć głowę na świadectwo swej wiary — ale niestety obeszło się bez tego, bo spokojnie odeszli po mojej stanowczej odmowie"...

Nie wiem, czy wszystkim znany jest również świeży szczegół, że wtedy kiedy nadomiar srogich nieszczęść spadających na Polskę, z nieopatrznej ręki zrozpaczonego młodzieńca wypadł strzał, który chybił swego celu, jak zwykle chybiają tego rodzaju zamachy — a zranił nadto już powaloną sprawę narodu — i posypały się protestacye, adresy, a z drugiej strony pogróżki, Władysław Zamoyski zwrócił myśl do tego nieszczęśliwego, i postawił sobie za zadanie duszę tę dziecięcym bólem przepełnioną i bez świadomości zbrodni się dopuszczającą zwrócić oczyszczoną Panu. Upatrywał w tem jakby zadość uczynienia idei narodowej, której duchowi przeciwne zbrodnicze środki, a która przed światem i wrogiem usprawiedliwienia nie potrzebowała, bo ją tłomaczy nadmiar nieszczęścia, ale potrzebowała ukorzenia się przed Bogiem. Tem celem wysyłał jenerał Zamoyski do uwięzionego Berezowskiego światłych duchownych, i obmyślał jakby na deportacyi mógł mieć staranniejszą koło duszy pieczę.

Są to dwa drobne rysy wielkiego i sprawiedliwego żywota. Nie nadeszła jeszcze pora do ocenienia rozgałęzionej i wytrwałej działalności politycznej, na którą zgadzać lub niezgadzać się można; ale choćby kto nawet nie podzielał jego nadziei i kierunków, — zawsze chętnie uchyli czoła przed wielkim charakterem, wielkiem sercem i szczytną postacią. Dziś ich tak mało na świecie, że powtórzymy z hr. Montalembertem: sława narodowi, który jeszcze takich ludzi wydaje.

L. D.

300 złr.; p. Ludwika Niezabitowska obligacyę na 500 złr.

— W jednej z drukarń lwowskich dziewczyna pracująca tamże, nie mogąc z szczupłego zarobku utrzymać siebie i kalekę matkę, przywiedziona do rozpaczy napiła się nieco kwasu saletrowego chcąc się otruć. Jeszcze żywą odwieziono do szpitala, ale nazajutrz umarła.

— Do Lwowa przybyło dwóch żydów z za Zbrucza i wyłudziwszy od dwóch kupców lwowskich 1794 rubli, wynieśli się cichaczem. Rozesłano za nimi na wszystkie strony telegramy, w skutku czego przychwycono ich w Brodach wraz z pieniędzmi.

— W Białéj na Podlasiu, w skutku natarczywego wichru d. 4 b. m. wieczorem zawaliła się galerya starożytnego zamku.

— Profesor Szkoły głównéj warszawskiéj Babczyński i adjunkt obserwatorium astronomicznego w Warszawie Deike jeździli w okolice Pułtuska dla zebrania szczątków spadłego tam d. 30 stycznia aerolitu, który był i w naszych stronach w kształcie kuli ognistéj widziany, a rozpękłszy się na kawałki, spadł na przestrzeni kilko milowéj. Największy okruch waży 9½ funtów. Zebrano różnych okruchów około półtorasta funtów, ale wiele zginęło między niedostępne miejsca lub zagrzęzło w ziemi, niewiadomo w których miejscach, albo też wpadło do wody. Kamienie te przywiezione zostały do Warszawy.

— Dnia 14 lutego zupełnie zachmurzone i przez cały dzień śnieg padał. Ciepłomierz najwyżéj stał na + 1°,8 R., najniżéj na — 3°,6 R. Barometr idzie do góry; stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 15 lutego 330,‴28, zaś ciepłomierza — 1,1 R. Wiatr w wieczór południowo-zachodni przeszedł na zachodni, a 15go na północno-wschodni.

— W niedzielę dnia 16go lutego, Śtéj Julianny panny; w poniedziałek dnia 17 lutego, Śgo Sabina biskupa.

Przyjechali do Krakowa od 14 do 15 lutego.

HOTEL POD RÓŻĄ: Juliusz Mieszkowski wł. d. z Warszawy, Ludwik Techner Prof. ze Lwowa, Edward hr. Bukowski z żoną wł. d. z Galicyi, Józef Hagel kupiec z Prus, Franciszek bar. Gostkowski z żoną wł. d. z Galicyi, ks. Henryk Otowski z Grębozowa, Marya Noworytkowa z córką z Myślachowic, Helena Smacznińska z córką wł. d. z Kongresówki, Konrad Zeisinger wł. d. z Monachium.

HOTEL SASKI: Helena Smacznińska właś. dóbr z Kongresówki, Kazimierz Łuniewski z Galicyi, Edward Stanowski wł. d. z Owczar, Karol Seiler kupiec z Wiednia, Jan Ławiński z Galicyi, Franciszek Blachnicki z Galicyi.

HOTEL POLLERA: Antoni Gozdowicz z Galicyi, Adolf Dobrzyński właś. d. z Galicyi, Eustachy bar. Horoch właś. dóbr z Galicyi, Józef hr. Wielopolski właś. d. z Kongresówki.

HOTEL DREZDENSKI: Hr. Edward Bukowski wł. d. z Kongresówki, Leopold Dietl c. k. porucznik z Tarnowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd w Samborze Adama Sopotnickiego o wydaniu mu pozwu przez Joannę Jakubowską; Władysława Korosteńskiego o ekstab. z części dóbr Bilina Wielka praw poboru dochodów z tejże, oraz sum 1,500 złr., 100 złr., 172 złr. 46 c. 297 złr.; rozprawa ustna 6 marca; kur. Dr Witz.— Sąd w Biały o rozpisaniu konkursu na majątek Maryi Lukowitzowéj; zgłoszenie się wierzycieli do 31go marca, a ust. rozpr. 20 kwietnia; kurat. Dr Ehrler.— Sąd tarnowski Henryka bar. Wilczka o nak. zapłac. Zalleli Sturmdorf i Henochowi Klemmann sumy weksl. 600 złr.; kur. Dr Kaczkowski.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

z publicznego posiedzenia Izby handlowo-przemysłowéj krakowskiéj odbytego d. 12 lutego pod przewodnictwem wiceprezesa Teodora Baranowskiego.

Obecni: A. Aleksandrowicz. Józef Bartl. J. A. John. A. Mendelsburg. Zastępcy: L. Feintuch. M. Jawornicki. E. Skirliński.—Komisarz rządowy: L. Płaziński. Ref. sekr. Dr Weigel.
(Członek A. Gumplowicz nieobecność swoją słabością usprawiedliwił.)

1) Po odczytaniu protokółu poprzedniego posiedzenia i pism nowo nadeszłych członek A. Mendelsburg stawia następujący wniosek naglący: zważywszy, że Instytut techniczny w Krakowie, w którym się jeszcze od czasów Rzeczypospolitéj krakowskiéj także oddział nauk handlowych mieści, według zamiaru ministerstwa oświecenia ma być zupełnie zwinięty, zważywszy daléj, że młodzież zawodowi technicznemu oddana, szczegółowo zaś i młodzież handlowo-przemysłowa na wielki stąd uszczerbek narażoną by była; ponieważ są to uczniowie po największéj części ubodzy, niemający środków utrzymania się z dala od domu i miasta rodzinnego, a w najlepszym razie udaliby się raczéj do Wiednia lub Pragi, nie zaś do Lwowa; zważywszy następnie położenie geograficzne kraju, wedle którego młodzieży naszéj i z Królestwa Polskiego pochodzącéj, odjętoby sposobność kształcenia się w Krakowie, skąd na techników, architektów i inżynierów wychodziła, i mimo szczupłych funduszów szkoły i zaniedbanego od r. 1846 dotąd urządzenia i uorganizowania przecież i w zawodzie technicznym i artystowskim nicpospolitych ludzi wydała; zważywszy więc, że szkoła techniczna, krakowskiemi funduszami i zapisami uposażona, dla Krakowa i zachodniéj części kraju, utrzymaną być winna; a dwa zakłady, byle dobrze urządzone, dla kraju bynajmniéj zbytecznemi nie będą; zważywszy zaś przedewszystkiem, że oddział nauk handlowych w tymto Instytucie technicznym zastępuje młodzieży naszéj kupieckiéj właściwą szkołę handlową, na któréj nam tak bardzo zbywa, a któréj również jak Akademii handlowéj nie prędko jeszcze w kraju spodziewać się mamy, wnoszę nagląco: Izba przedstawić zechce c. k. ministerstwu handlu konieczność utrzymania zakładu technicznego w Krakowie z żądaniem, aby raczéj lepiéj uposażonym i zorganizowanym, nie zaś zwiniętym został; o co ministerstwo handlu właściwe kroki u ministerstwa oświecenia przedsięwziąść raczy. Wniosek ten poparty jednomyślnie przyjęty został.

2) Budżet Izby za rok 1867/68 i bilans z r. 1866 przez ministerstwo handlu zatwierdzony, odczytany i ogłoszony zostaje. Według niego preliminarz na rok 1866 wynosi 4640 złr. (w r. 1867 wynosił 4762 złr.), zamknięcie rachunku za rok 1867 wykazuje zaś sumę dochodu 4633 złr. 75½ c., sumę rozchodu 4311 złr. 59 c.; remanent kasowy z końcem r. 1866 gotówką 322 złr. 16½ c.; zaległe składki 1622 złr. 14 c.; przeto stan majątkowy z początkiem r. 1867 1944 złr. 30½ c. Że zaś zaległość przeszło 1600 złr. wynosi a za r. 1867 skutkiem powodzi i klęski krajowéj bardziéj jeszcze się wzmoże, uchwalono przedstawiony na ostatniem posiedzeniu wniosek: pociągnąć do składek na wydatki Izby handlowéj strony 2 złr. 10 c. podatku zarobkowego opłacające, z dodatkiem li 12 centów rocznie wynoszącym; uwolnić zaś inne strony niewłaściwie dotąd do opłaty pociągnięte; w którym to celu wystosowaną będzie odezwa do władz skarbowych; a w razie nie wpłynięcia zaległości upraszać się będzie jak zwykle o awans skarbowy. Wnioski powyższe jednomyślnie przyjęto.

3) Odczytano odezwę komisyi balneologicznéj, przesyłającéj memoryały z Szczawnicy i Żegestowa w sprawie kolei z Tarnowa na Sącz do Koszyc prowadzić się mającéj; oraz przedstawił sekretarz podanie mieszkańców z Krynicy w tym samym przedmiocie, licznemi podpisami poparte i podniósł raz jeszcze w bezstronnym a wszechstronnym poglądzie jakie powody za koniecznością kolei z Koszyc na Preszów i Sącz do Tarnowa przemawiają; chociażby koléj z Przemyśla do Węgier prowadzić mająca, dla strategicznych przeważnie pobudek w pierwszym rzędzie stanęła. Dr Weigel wykazuje zaś: że ostatecznie jeden projekt z drugim, skóro się raz konsorcyum w połowie z Polaków złożone uformowało, snadnie pogodzić a nawet przez to samo konsorcyum bez przedmiotowych trudności uskutecznić da i wyświeca całe położenie rzeczy według najnowszego stanu; w jakim sprawę tę w zeszłym tygodniu w Wiedniu odjechał i dokąd w tym samym przedmiocie na przyszły miesiąc znowu będzie musiał się udać.

Członek A. Mendelsburg zwraca uwagę, że mimo słuszności powodów i niezaprzeczalnéj prawdy, jakoż linią komercyalną jest linia Tarnów,—Sącz—Preszów, nie zaś Dukla—Przemyśl, wszelako nawet najgruntowniejszy wywód rzeczy, jak go Dr Weigel przedstawił, sam w sobie nie wystarczyłby do zrównoważenia przewagi przez konsorcyum Przemyskie już uzyskanéj, a strategicznemi pobudkami popartéj; że przeto usiłowania Izby i sumienna zabiegliwość jéj sekretarza nie odniosłyby pożądanego skutku; jeżeli nie zawiąże się konsorcyum do budowy kolei Tarnowsko-Koszyckiéj na Sącz i Preszów; w wypadku: gdyby konsorcyum Przemyskie nie pojęło przedstawionéj przez Dra Weigla ważności pogodzenia obydwóch projektów i doprowadzenia do pożądanéj fuzyi;—radzi więc wezwać strony interesowane ziemi Sądeckiéj i Tarnowskiéj do zajęcia się utworzeniem takiego konsorcyum.

Członek L. Feintuch podzielając zdanie sekretarza; że strony interesowane nie dość są poradne, brakują im bowiem już to poglądu na związek całości, już to potrzebnych danych i materyałów do rozpatrzenia się w sprawie tak blisko obchodzącéj materyalne położenie ziemi Tarnowskiéj i Sądeckiéj, wyraża życzenie, aby Dr Weigel i nadal nie opuszczał przeprowadzenia téj sprawy, z którą specyalnie jest obeznany, dla pożytku Tarnowa i Sącza; wnioskodawca L. Feintuch domaga się zaś osobnego dla téj linii konsorcyum, na którego czele staną z łatwością znakomite i znane w kraju osoby, bez potrzeby łączenia się z linią Przemyską; w któréj nie uważa mowca żadnéj popłatności, którаby więc zdaniem jego absorbowała dochody kolei Tarnowsko-Sądeckiéj, a nie wyszłaby z korzyścią dla handlu; niechby ją więc rząd budował z pobudek strategicznych, handel zaś powoduje się przyjętym raz ruchem komercyalnym, a ten nie ciągnie na wschód, ale na zachód.

Członek Mendelsburg skutkiem tych uwag L. Feintucha raz jeszcze dodaje, że gdyby już istniało konsorcyum Tarnowskie, zgadzałby się z mowcą; skoro zaś takiego jeszcze nie ma, wypada raczéj iść z konsorcyum Przemyskiem i wykazać mu korzyści linii Tarnowsko-Sądeckiéj na Preszów do Koszyc; bez wdawania się w rentowność kolei Przemysko-Koszyckiéj; to bowiem do akcyonaryuszów należy.

Uchwalono więc użytkować z memoryałów przez komisyę balneologiczną nadesłanych, w memoryale zbiorowym podnieść z równą bezstronnością podanie mieszkańców Krynicy i właścicieli Żegestowa, jak i myśl właściciela Szczawnicy, zbierającego podpisy, do projektów w odmiennym kierunku, jednak zawsze na Sącz prowadzić mającéj kolei! a ostatecznie położono nacisk na fusyę z konsorcyum Koszycko-Przemyskiem; pożądaną zwłaszcza wtedy, jeżeli bez uszczerbku dla linii Preszów — Sącz — Tarnów kolej węgiersko-przemyska ramię swoje wychyliłaby od stacyi Czap vel Nagy Michaly w Węgrzech, przerzynając ziemię Sanocką *).

4) Po odebranem z c. k. sądu tarnowskiego wyjaśnieniu co do liczby asesorów handlowych, ułożono propozycye do uzupełnienia przepisanéj liczby tychże.

5) Zawiadomienie Izby lwowskiéj o wystawie przemysłowéj w czerwcu 1869 r. we Lwowie odbyć się mającéj, przyjęto do wiadomości, z zastanowieniem się nad pogodzeniem téj wystawy z podobnym projektem przemysłowców krakowskich, bez odniesienia się do Izby powziętego, celem urządzenia wystawy przemysłowéj w Krakowie, zbyt szybko po wystawie paryskiéj następującéj; aby czy to we Lwowie czy w Krakowie wykazać mogła wybitny postęp w przemyśle lub rękodziełach krajowych. Mimo to uchwalono być pomocnym w popieraniu celów jednego i drugiego projektu.

6) Dr Weigel przedstawia konieczność niesienia moralnej pomocy przemysłowi tutejszemu i krajowemu w ogóle przez zawiązanie Towarzystwa postępu przemysłowego w Krakowie; a jak zawiązane niedawno pod wezwaniem N. Panny stowarzyszenie bratniej pomocy rękodzielników krakowskich materyalnym potrzebom braci ma być pomocnem, tak moralnym potrzebom przemysłowców zaradzić trzeba utworzeniem towarzystwa, które urządzaniem wykładów popularnych, stósownem omówieniem poszczególnych gałęzi rękodzieł i przemysłu i t. d. wykazywałoby członkom peryodycznie postępy w każdéj gałęzi poczynione, zastanawiałoby się nad zakładaniem fabryk i zakładów w kraju i przystępnem czasopismem oświecałoby rękodzielników krajowych. Na tak uzasadnionych podstawach zawiązane towarzystwo jest wymogiem czasu; a jak gdzieindziej już dawno istnieją z pożytkiem stowarzyszenia przemysłowe (*Gewerbevereine*), tak u nas, gdzie niema jeszcze wielkiego przemysłu, potrzeba towarzystwa postępu przemysłowego (*Verein für gewerblichen Fortschritt*), aby się obznawali rękodzielnicy i przemysłowcy nasi z tem, co gdzieindziej już od dawna istnieje. Członek A. Mendelsburg przyświadczając wnioskowi przez Izbę przyjętemu i zarysom statutu przez Dra Weigla podanym, uważa za właściwe, aby nim statut do zatwierdzenia przedłożony zostanie, wysłuchano zdania biegłych, z grona rękodzielników i przemysłowców tutejszych; których zaproszenie i Dr Weigel samo przez się uważa za poprzedzić mające przedłożenie statutu samego.

7) Wniosek członka A. Rusinowskiego z Tarnowa o pouczanie rękodzielników co do postępów przemysłowych i zaprowadzania fabryk w kraju i t. d. uważa Jzba jako mieszczący się właśnie w projekcie powyższym, uznając gorliwość, z jaką zamiejscowy członek z Tarnowa pragnie okazać dbałość swoją w sprawach handlowo-przemysłowych.

8 i 9) W końcu uchwalono poprzeć podanie magistratu z Skawiny o dogodniejsze urządzenie kursu pocztowego i przedmiot budowy mostu na Rabie pod Gdowem, dla większego ułatwienia komunikacyi — i na tem posiedzenie skończono.

*) Dowiadujemy się, że już po posiedzeniu, właśnie w dniu wczorajszym, prezydent Izby w Wiedniu bawiący, telegrafował do Dr Weigla, że się konsorcyum Przemyskie w którego skład p. Kirchmayer wchodzi i w którem linie kolei na Preszów i Sącz do Tarnowa również najusilniéj popierał, na tę budowę stanowczo zgodziło; skutkiem czego Dr Weigel, obeznany szczegółowo z tym przedmiotem przez niego od dwóch lat opracowanym, ponownie do Wiednia zawezwany został.

W skutku ustania księgosuszu na Szląsku pruskim, zakaz przypędu bydła i owiec tudzież wprowadzania surowych części bydlęcych z Prus do Galicyi, cofniętym zostaje według obwieszczenia Namiestnictwa z d. 6go lutego.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Karlsruhe 13 lutego. Minister Jolly zdając Izbie deputowanych sprawę z utworzenia gabinetu, rzekł: Polityka pozostaje niezmienną, i o ile w naszej mocy leży, będziemy się starali utworzyć wielkie, powszechne narodowe państwo niemieckie, i wejść w nie jako godny jego członek. Minister uprasza Izby o wspieranie ciągłe gabinetu, który zupełnie w ślady poprzedniego wstępować będzie.

Florencya 12 lutego. W kilku gminach prowincyi Treviso wybuchły niepokoje w skutku drożyzny, lecz śpiesznie je uśmierzono; aresztowano kilka osób.— Redaktor dziennika burbońskiego wychodzącego w Neapolu p. n. *Il Mediterraneo*, p. Dagioux został z miasta tego wydalony.

Florencya 13 lutego. Lewica Izby deputowanych zamierza podczas obrad nad budżetem rozchodów dotknąć kwestyi politycznej. Izba uchwaliła budżet wojenny do artykułu 15go.

Rzym 12 lutego. *Giornale di Roma* ogłasza, że poseł pruski hr. Arnim został uwierzytelniony przy Stolicy Apostolskiej jako reprezentant Związku północnych Niemiec.

Konstantynopol 13 lutego. *Levant-Herald* donosi: *Irade* sułtańskie, odwołujące Wgo wezyra z Krety, odeszło ztąd dzisiaj; wezyr powróci tu prawdopodobnie w sobotę lub w niedzielę.

Wiedeń 14 lutego.

⌗ Dziś rozdano delegatom projekt rządowy nadzwyczajnych wydatków na wojsko lądowe i marynarkę na r. 1868. Na armię żąda rząd tytułem jednorazowego nadzwyczajnego kredytu 27,086,000 złr., i tytułem potrzeb przechodnich 3,600,000, razem przeto na armię 30,686,000 złr. Na marynarkę zaś kredyt nadzwyczajny wynosi 1,800,000 złr. Szczegółowe umotywowanie tego preliminarza poprzedzone jest następującym wstępem ze strony ministerium państwa:

„Zanim się przejdzie do uzasadnienia szczegółów, ministerium ośmiela się w ogóle poprzedzić je zapewnieniem, iż brało pod ścisłą rozwagę trudne położenie finansowe monarchii i działa w zupełnem przeświadczeniu o wielkości ciężaru wspólnym siłom do dźwigania przeznaczonego, a kierując się uznaniem niezbędnego obowiązku i nieuniknionej konieczności, ograniczyło wymagania do rozmiarów najściślejszej potrzeby i wykluczyło troskliwie z góry wszystko to, bez czego można się było obyć, tudzież co się dało odłożyć“.

Pod względem również tych nadzwyczajnych wydatków, usposobienie członków obu delegacyj jest bardzo przychylne. Z pewnością przeto można liczyć na łatwe uchwalenie żądań powyżej przytoczonych.

Po dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa nastąpi jednotygodniowa przerwa, albowiem w poniedziałek będą miały delegacye posiedzenie, jak niemniej obradować będą wydziały. Być nawet może, że przerwa potrwa dłużej, albowiem prezes nie oznaczył dnia przyszłego posiedzenia.

Małą na pozór rzeczą, ale w gruncie samym zasługującą na uwagę, jest ta okoliczność, że urzędowy rosyjski organ *Dziennik Warszawski* mówi o sprawach austryackich pod tytułem: „Austrya i ziemie słowiańskie“, a o sprawach tureckich pod napisem: „Turcya i kraje słowiańskie“. Jest to jakby uznanie odrębności politycznej prowincyj słowiańskich Austryi i Turcyi. Gdyby rzeczony dziennik nie miał cechy urzędowej, forma ta nie zasługiwałaby na wzmiankę; lecz coby powiedziano w Petersburgu, gdyby *Gazeta wiedeńska* dała Rosyi tytuł: „Rosya i kraje słowiańskie, mongolskie, turkomańskie, fińskie“ itd?

Wiener Abendpost odpowiada półurzędownie na zarzuty dzienników ministeryalnych pruskich o udzielenie legionistom hanowerskim przez władze austryackie pasportów do Francyi. Co się tyczy nagromadzenia wychodźców hanowerskich w Szwajcaryi, rząd austryacki jest zupełnie temu obcy; o faktach zaś samych jakoteż o celu i znaczeniu, które im przyznawano ze strony pruskiej, dowiedział się dopiero z dzienników i z oznajmień gabinetu berlińskiego. Pod tym względem może wszelką od siebie uchylić odpowiedzialność. Inaczej rzecz się ma z pasportami austryackiemi. Udzielenie pasportów cudzoziemcom, wtedy gdy takowi w skutku przemian politycznych będąc wychodźcami, nie mogą albo nie chcą się zgłosić do swojej miejscowej władzy, nie bywa przedmiotem zażaleń o naruszenie prawa narodów. Prawo to wykonywane było i jest przez wszystkie rządy, a podczas ostatniego polskiego powstania i przez Prusy, kiedy rządowi pruskiemu szło o usunięcie wychodźców polskich z krajów pruskich. Ściśle dochodzenie ze strony rządu austryackiego na reklamacyę pruską, wykazało wprawdzie, że podrzędne władze policyjne przekroczyły tu miarę, i z tego powodu nietylko władze te otrzymała surowe napomnienie i stosowne polecenia, ale dało to również powód do wyraźnych przedstawień osobom otaczającym króla Jerzego. Skutek śledztwa udzielony był gabinetowi berlińskiemu z zupełną otwartością i na pozór przyjęto go z zadowoleniem. Tem więcej ubolewać sie godzi, że krok ten rządu austryackiego po nadejściu tych wyjaśnień użyty był przez ministeryalną prasę pruską do tłomaczeń zupełnie dowolnych i bezzasadnych. W końcu tego wyjaśnienia, którego treść tu podajemy, *W. Abendpost* mniema, że wystarczy ono dla opinii publicznej. Z tego pisma dowiadujemy się zaś, że już przedmiot ten dał powód do dyplomatycznych korespondencyj między Wiedniem a Berlinem.

Do wyjaśnienia tej sprawy to dodać można, że o ile przynajmniej pruskie dzienniki utrzymują, wydano około 500 legionistom hanowerskim pasporta pod datą 7 stycznia, jako „mieszkańcom Hietzingu“, chociaż zaledwie stu między nimi było na krótki czas w Hietzingu. Pasporty były im przesłane do Szwajcaryi. *Weser Ztg* powiada, że bar. Beust wiedział o wydaniu pasportów tym tylko hanowerczykom, którzy bawili w Hietzing i kazał im takowe wydać, aby się wydalili z Austryi, gdyż rząd pruski mógł był na podstawie konwencyi kartelowej z d. 10 lutego 1831 żądać ich wydania.

W poniedziałek przypada w Wiedniu obchód srebrnego wesela króla Jerzego. Goście hanowerscy pojedynczo wyjeżdżają. Mieli się zebrać razem w Brunszwiku, lecz tameczna policya zabroniła tego, potem naznaczono Lipsk na miejsce zebrania. W Hanowerze było kilka rewizyj domowych z powodu tego obchodu. Szukano adresów, powinszowań. Postępowanie rządu pruskiego jest więcej niż niezgrabne, i ono daje powód, że król Jerzy stał się popularnym na wygnaniu, gdy nie był nim wtedy, kiedy panował. W ogóle ani on ani ojciec jego Ernest August nie doznawali sympatyi, a pamiętne są zniesienie konstytucyi hanowerskiej, prześladowanie profesorów w Getyndze, pałacowe wpływy muzykantów, i t. d. co wszystko nie mogło zrodzić sympatyi.

Rozpuszczono pogłoskę, że aby przejednać hr. Bismarka, minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg, jako widomy naczelnik i kierownik partyi krzyżowej czyli tak zwanej konserwatynej, ustąpi, a miejsce jego obejmie prezes Izby deputowanych Forkenbeck. Półurzędownie zaprzeczają temu telegramem rozesłanym z Berlina. Mimo tego kryzys ministeryalna nie zażegnana; lecz są domysły, iż ustąpienie tymczasowo za urlopem hr. Bismarka jest komedyą, której rząd pruski używa, aby znów pokazać zęby Austryi i odsunąć się nieco od Francyi. Jeżeli zabiegi rosyjskie nie zdołały zwalić z pomocą dworu hr. Bismarka, to mogą go skłonić do powrotu na dawny tor polityki w kwestyi wschodniej. Gra ta dotąd nie jest wyjaśnioną.

Izba deputowanych w Berlinie ukończyła 13go obrady nad budżetem dochodów, przyjąwszy poprawkę, aby loterya w Hanowerze i Osnabrück jeszcze przez pół roku była utrzymaną. Minister skarbu oświadczył, że milczenia jego nie należy brać na zgodzenie się rządu na wszystkie ustępy, lecz nie chce ponawiać bezużytecznych rozpraw.

Oświadczenie nowego prezesa ministeryum badeńskiego p. Jolly, który po śmierci prezesa gabinetu Mathy, objął jego naczelnictwo (p. telegram) wykazuje jawnie dążenie rządu badeńskieskiego do ściślejszego związania się z Prusami. Baden ciągle był i jest stacyą polityki pruskiej w południowych Niemczech i misyą tę sprawować nadal będzie — mimo wszelkich zastrzeżeń Francyi.

Z dzienników paryskich niemówiących nigdy o przesileniach wewnętrznych, dowiadujemy się, że się tam zanosi na zmianę gabinetu, któraby wprowadziła do rządu reprezentantów tak zwanej środkowej partyi, to jest obłaskawionych liberałów. Co znaczy to puszczanie wieści w dziennikach tak ściśle przestrzeganych, aby nie zdradziły jednem słówkiem tego, co się dzieje za kulisami? Takie głoszenie musi być uważane za manewr, a celem jego chyba wpływ na dalsze obrady ustawy drukowej. Cesarz zmienia ministrów pod wpływem zmiany zewnętrznych stosunków, ale niezwykł ulegać wewnątrz prądowi opinii publicznej, która się objawia przez alembik dziennikarstwa nie używającego ani reputacyi niepodległego zdania ani zaufania publicznego.

Półurzędowy dziennik *Romanul* powtarzając przegląd polityczny z *Gołosu*, powiada, że rząd rumuński zupełnie się zgadza z rosyjskim pod względem sprawy wschodniej. Zarówno rumuński jak rosyjski dziennik powiadają wyraźnie, iż nic nie zdoła powstrzymać prądu naturalnego i nie można historyi podług swej woli układać. Na innem miejscu *Romanul* powiada, że Rumuni muszą żywić sympatye dla Rosyi, która ich wspierać będzie. Inny dziennik *Sentinella* dalej idzie, bo zarówno występuje przeciw Rosyi jak i przeciw Austryi. Co powiedzą jednak *Golos* i *Mosk. Wied.*, gdy *Sentinella* występuje w obronie niepodległości wszystkich narodowości?

Przez Berlin jadą do Petersburga senator rumuński Jan Kretsulesko i biskup Melchisedek, wysłani tam w tajemnej misyi. Cel jej tłumaczą albo zamiarem poślubienia przez księcia Karola jednej z księżniczek Leuchtenberskich, albo też wyjednaniem neutralności Rumunii w przypadku ruchów na Wschodzie. Obaj wysłańcy będą mile widziani w Petersburgu.

Odwołanie Alego paszy z Krety zostaje może w związku z twierdzeniem, że Porta chce nadać tej wyspie pewien rodzaj autonomii pod zarządem księcia chrześciańskiego, jak to jest na Samos. *Gaz. kolońska* donosi zaś z Paryża, że Porta miała przez Dżemila paszę oświadczyć w Paryżu, iż nie jest w stanie utrzymywać dalej kosztownej blokady u brzegów Krety, i w ogóle Dżemil miał dać do poznania, iż położenie finansowe Turcyi jest tak opłakane, że chyba wypadnie myśleć o zawieszeniu opłat.

Z Aten donoszą 6go przez Marsylię, że parowiec grecki „Kreta,“ wiozący do Kandyi amunicyę i żywność, ścigany był przez dwa okręty tureckie, lecz uszedł pogoni, złożył na brzeg ładunek i wrócił szczęśliwie do Syry.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 15 lutego. W wydziale budżetowym delegacya Rady państwa załatwiła budżet finansów państwa, zatwierdzając dotyczące wnioski podkomitetu. Na delegacyę wniesionym był projekt rządowy względem pokrycia nadzwyczajnych wydatków na wojsko lądowe i marynarkę wojenną w ilości 30,686,000 złr. Projekt ten poprzedzony jest uwagą ze strony rządu, że w ścisłem ocenieniu położenia finansowego monarchii, żądania sprowadzone zostały do rozmiarów najściślejszej potrzeby, a wszystko co było zbyteczne, z góry już najstaranniej zostało wykluczone. (Znany żółwi pośpiech biura korespondencyjnego, pozwolił uprzedzić telegram ten o kilka godzin zwykłą drogą pocztową, jak to świadczy list ⌗ powyżej umieszczony. *Red.*).

Monachium 15 lutego. Wybory do parlamentu cłowego przyniosły większość bardzo przeważną stronnictwu konserwatywno-ultramontańskiemu (co znaczy po prostu, że przeciwnicy unii pruskiej otrzymali górę. *Red.*)

Paryż 14 lutego wieczór. *Constitutionnel* mówi z powodu band bułgarskich, iż prawdopodobnem jest, że kroki mocarstw u księcia Rumuńskiego osiągną najzupełniejszy skutek.

Bukarest 14 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych minister Bratiano odpowiadając na interpelacyę rzekł, iż Rumunia nie gości u siebie wcale band cudzoziemskich.

Kursa. Wiedeń 15 lutego. godzina 2 po połud. Metaliki 57·10. — Pożyczka narodowa 65·80.— Losy z roku 1860 82·30.— Akcye banku 710.— Akcye kred. 188·40. Londyn 117·90. — Srebro 115·75.— Dukat 5·61.

Paryż 14 lutego wieczór. Renta 68·85.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 lutego	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	70¼	68¾
Banknoty pol. 100 złr.	416	408
Ruble ros. za 100 rsr.	164	160
Talary prs. za 100 tal.	174½	170½
Bankn. pr. za 150 złr.	88¼	86¾
Srebro nowe austr. .	116	114
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 45	9 25
Półimperyały rosyjs.	9 75	9 55
Listy galic. nowe z k.	80	78
„ „ stare „	84	82½
Oblig. indem. „	67½	66
Ak. k. g. bez k. i dyw.	205	200
„ L. Cz. z całą wpł.	180	175
Listy banku hipot.	92	90
Wiedeń 13 lutego.		
5% Metaliki na w. a.	54 70	54 55
„ Pożyczka narod.	66 20	66 —
„ Metaliki na m. k.	57 30	57 10
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	87 50
„ „ czeskie.	91 50	91 —
„ „ węgiersk.	72 —	71 25
„ „ chor. i b.	71 —	70 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	65 75	65 25
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	66 50	66 —
Pożyczka głod. gal.	99 75	99 25
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	95 50	95 25
4% Galicyjskie . .	79 50	78 50
5½% Węgiersk. los.	91 75	91 25
5% Boden Cr. austr.	101 50	100 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	162 50	162 —
„ „ „ 1854	75 25	74 75
„ „ „ 1860	82 40	82 20
„ „ „ 1864	80 50	80 30
„ Como-Rente .	20 —	19 50
„ Kredytowe .	131 —	130 75
„ żegl. par. na D.	93 —	92 50
„ Ks. Esterhazy	— —	120
„ Księcia Salm.	33 —	32 —
„ Palfy.	27 —	26 —
„ ks. Klary . .	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 75	24 25
„ miasta Budy	27 50	26 50
„ ks. Windischg.	18 75	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	15 50	15 —
„ Rudolfa . . .	15 50	14 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	706	705
Zakładu kredytow.	187 10	186 90
Żeglugi par. na Dunaju	491 —	489
Kolei półn. Ferdynan.	1750	1745
„ rządowej fr.-a.	250 —	249 80
„ zachodniej c. El.	142 75	142 25
„ Pardubickiej .	138 75	138 25
„ południowej .	168 20	168 —
„ Galicyjskiej .	203 50	203 25
„ Czerniow. . .	173 25	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.). 100 fl. w. a.	86 50	86
„ (Emis. 1862) „ „ „	84 50	84 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	122 50	121 —
„ „ „ Emis 1867 „	117 —	116 50
Kol. połud. St. 500 fr.	98 50	98 —
„ Bony 6% 1875-1876.	208 50	208 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	91 50	91 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 25	87 75
„ w sreb. 5% „ „ „	103 —	102 50
Kol. Głog. za 100 fl. k m.	76 —	75 50
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	89 —	88 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	88 50	88 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	94 25	93 75
Kol. Gal. K. L. Emis. II	90 25	89 75
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	84 —	83 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	73 50	72 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	81 50	81 25
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	88 25	87 75
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	95 —	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	98 —	96 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 —	90 75
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ obrączk.	5 59½	5 58½
Złoto *al marco* . .	5 57	5 56
Napoleondory . . .	9 41	9 40
Fryderyki	9 85	9 75
Luidory (niemieckie)	9 55	9 50
Suweryny angielskie	11 85	11 80
Imperyały rosyjskie	9 75	9 70
Srebro	115 50	115 —
Srebro, kupony . .	115 50	115 25
Talary związkowe .	1 72½	1 72½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 72¼	1 71¾
Lwów 13 stycznia.		
Dukat holenderski .	—	—
„ cesarski . . .	5 59	5 56
Półimperyał rosyjski	9 68	9 60
Rubel srebr. rosyjski	1 83	1 81
„ pap. „	1 62½	1 61½
Talar pruski	1 72⅛	1 71⅞
Listy gal. b. kup. w. a.	79 60	79 10
„ „ m. k.	83 55	83 05
Listy zast. banku hip.	91 —	90 —
Obligi indem. b. kup.	66 5	65 55
5% Pożyczka narod.	—	—
Akc. kol. gal. b. kup.	203 75	203 —
„ „ lwow.-czer.	173 75	173 —
Akcye banku hip. gal.	73 60	73 —
Warsz. 13 lutego.		
Listy zast. 1 ser. rub.	81 50	81 —
„ „ 2 ser. „	70 —	69 50
kupon „	— —	— 56½
Listy likwidac. „	60 50	60 17
kupon „	— —	— 81½
Pożyczka r. 1865 „	118 —	117 —
„ r. 1866 „	117 50	— —
Kolej warsz. wied. „	63 —	— —
„ warsz. byd. „	55 50	55 —
„ warsz. teresp.	80 50	80 —

Za duszę ś. p.

JÓZEFA Hr. MYCIELSKIEGO,

zmarłego w Rokossewie w W. Księstwie Poznańskiem

dnia 16 Lutego 1867 r.

jako w rocznicę śmierci

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Poniedziałek dnia 17 b. m. o godzinie $10 \frac{1}{2}$ z rana,

na które pozostałe dzieci Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zapraszają. (325--3)

Zgubiono w Teatrze Krakowskim na d. 11 b. m. na przedstawieniu sztuki „Hrabia Essex" — danej na benefis p. Aszpergerowej, — **kołnierz tomakowy** z podszewką kitajową czarną. Osoba, która zgubiła ten kołnierz, siedziała w krzesłach. Uczciwy znalazca raczy oddać do Handlu pod firmą *Andrzeja Schultza* „pod trzema Gwiazdami," gdzie sowitą nagrodę otrzyma. (385)

Ogłoszenie konkursu

L. 256.

Celem prowizorycznego obsadzenia przy Magistracie w Wadowicach opróżnionej posady Sekretarza, do czynności kancelaryjnych i konceptowych, z roczną płacą 500 złr. w. a., zostaje niniejszem konkurs do końca Marca 1868 ogłoszony.

Ubiegający się o tę posadę winni złożyć dowody uzdolnienia do objęcia tej posady potrzebnego — wykazać się z dotychczasowego urzędowania lub zatrudnienia i dołączyć kwalifikacye od swych przełożonych, jeźli w służbie publicznej lub prywatnej zostają.

Prośby wystósowane do Rady gminnej mają być do końca Marca r. b. na ręce przełożonego Magistratu, albo bezpośrednio, albo też według okoliczności za pośrednictwem właściwych przełożonych wniesione. (322-2-3)T

Zwierzchność Gminy Miasta
Wadowice dnia 11 Lutego 1868.
Józef Raczyński.

Odezwa

Wydział Towarzystwa galicyjskiego ku podniesieniu chowu koni, podaje do wiadomości Szan. Hodowców koni, że w Zakładzie Towarzystwa we Lwowie od dnia 24go Lutego r. b. **dwa** stadniki ulokowane będą:

Compromise,

ogier gniady, pełnej krwi ang., urodzony 1855, po „Alarmie" od „Bribery;"

Eldeleni,

arab 4-letni, po „Eldeleni."

Od stanowienia jednej klaczy „Compromisem," płacić się będzie do kasy skarbowej . . . . . . złr. 25
od stanowienia arabem . . . „ 3
następnie od jednej klaczy za stajnię „ 5

Każda klacz ma wolnych skoków **sześć**.

Oprócz obszernej miejscowości, zupełnie celowi odpowiedniej, są w Zakładzie stósowne Boxy dla klaczy do oźrebienia przeznaczone, a nadzór doświadczonego koniuszego zapewni całą troskliwość i porządek co do karmy i specyalnej obchodzi.

Dla uniknienia wszelkich drobnych rachunków za karmę, pościółkę, rekwizyta stajenne, światło i postajenne, zapłaci właściciel klaczy za jednę dobę utrzymania **złr. jeden** w. a. Co do furażu wyda Magazyn Zakładu Towarzystwa na jednę dobę:

Owsa wybornego garncy . 3
Siana, funtów 10
Słomy okłotowej, funtów 10

zatem wszelkie dodatki właściciel konia byłby obowiązany opłacać osobno wedle ceny targowej.

Od 15go Lutego Kancelarya Towarzystwa zatrudni się zapisaniem klaczy stadnych, mających się sprowadzić do Lwowa.

Szan. Hodowcy raczą zatem przesłać spieszno swoje oświadczenia, wraz z opisaniem klaczy, tylko bowiem wedle porządku zarejestrowanych wolno będzie z pierwszeństwa korzystać, przytem wiedzieć potrzebno liczbę ogólnej lokacyi.

Lwów 5go Lutego 1868. (317-2-3)T

Do Handlu Norymberskiego i Galanteryjnego J. JAHNA w Krakowie, naprzeciw kościoła Św. Wojciecha nadszedł świeży transport

NASION

różnego gatunku

które poleca szanownej publiczności, nadmienia, że cenniki znajdują się również w Tarnowie w Handlu *J. Wielogórskiego.* (277--3)T

Biuro umieszczeń

Justyny Jędrzejewskiej

w Krakowie,

przy ulicy ś. Krzyża L. 419, zawiadamia osoby interesowane, iż są do umieszczenia

Guwernerowie, Guwernantki i Bony,

narodowości polskiej, francuskiej i niemieckiej. (1953-11-)

HER- BATĘ
prawdziwą
Rosyjsko-Chińską

Karawanową,

w $\frac{1}{4}$ $\frac{1}{2}$ i 1-funt. pacz. za 1 f. od złr, 3 do 30
Eau de Berger, do farbowania włosów, 1 karton 5 złr. 25 cent.
Morut Oel, na choroby usz, 1 flak. złr. 1.25
Wodę Horsta na oczy 1 flak. złr. 1, 1·50 2.
Pigułki morysońskie, 2 pudeł. złr. 1·50 i 3 dto Redlingera, 1 pudełko 25 cent.

Smarowidło belgijskie do wozów, Sikawki, Wiaderka do gaszenia ognia, Porcelanę, Wodę kolońską, Wino węgierskie, francuskie, austryackie, Rum Jamaika, Arak de Goa, Absynth, Cognac. — Poleca Dom Komisowy ***Karola Herrmanna*** w Krakowie. (233-2-4)T

Osoby biorące w większych partyach, otrzymują znaczną zniżkę. — Cenniki bezpłatnie. — Herbatę w najmniejszej ilości 5 funtów posyłam franko do całej austryackiej monarchii. — Za wyjednanie wizy paszportowej rachuję 1 złr. 50 cent.

Kantor w domu barona Larissa.

Przeciw wielom podobnikom i fałszowaniom bardzo się ostrzega.

Dzieci cierpiące na duszność i kaszel.

Poświadczam niniejszem najsumienniej panu Gramm w Koblenz, że moja trzech-letnia córeczka *bardzo cierpiała* przeszłej zimy na *uporczywy kaszel, mając zarazem wielką duszność* tak, że pomimo wszelkiej pomocy lekarskiej straciłem nadzieję, aby powróciła do zdrowia. Teraz zaś po użyciu

białego Syropu piersiowego

p. G. A. W. Mayera w Wrocławiu, zupełnie ozdrowiała.

Trarbach nad Mozelą.

Karol Faust,
gospodarz Hotelu.

Do nabycia w Krakowie jedynie w aptece „pod Barankiem p. ***Wiktora Redyka.*** (246-1-)

Robotników

kilku set mezkich i żeńskich, opatrzonych w paszporta do Rosyi, 4 mile od granicy, znajdzie zaraz umieszczenie do robót folwarcznych znacznego Skarbu. Mieszkańcy Nadwiśla i Sanu, dotknięci tegorocznym wylewem, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia — których niżej 20 robotników jednej gminy nie uwzględnia się — przyjmuje (315-2-3))

Kantor ***L. Sroczyńskiego*** w Krakowie, Rynek główny Nr. 36.

PROMESSY

Losów z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

dnia 2 Marca 1868 r.,

wystawia i sprzedaje po cenie

2 złr. 50 c. wraz ze stęplem

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN w KRAKOWIE. (307-3-7)T

Radykalne leczenie

słabości płciowych i zastarzałego złego przymiotu naturalnym sposobem bez użycia leków. Prospekta bezpłatnie.

Zakład leczenia naturalny Radzcy dworu ***Dr. Steinbachera*** **Brunnthal** w Monachium. (301-1-4)T

Ces. król. koncesyonowany

Korneuburgski Proszek bydlęcy,

przez wysoki c.k. Austryacki, król. Pruski i król. Saski rząd koncesyonowany, Hamburskim, Londyńskim, Paryzkim, Mnichowskim i Wiedeńskim medalem odnaczony, w masztalarniach JKM. Królowej Angielskiej, jako też JKM. Króla Pruskiego z najlepszym skutkiem używany i od wielu lat dostatecznie wypróbowany.

U koni: przeciw zwyczajnym, jako też złośliwym zołzom, w nieżycie, w zajęciach krtani, w robaku, szczególnie pomocny, aby konia utrzymać w pełnem ścierwie.

U bydła rogatego: przeciw chorobowemu odmiennemu wydzielaniu się mleka, w skutek złego trawienia i wydzielaniu się złego mleka i w małej ilości, którego jakość przez użycie Proszku zadziwiająco poprawia się, dalej przeciw krwawemu i włóknowemu udojowi i wzdęciu, również używanie go u krów przy ocieleniu bardzo zbawiennym się okazuje, a słabe cielęta pożywając go, nabierają sił.

U Owiec: dla usunienia motylicy, osłabienia również w zepsutym organizmie części brzusznych, którego powodem jest bezczynność.

Płyn przywrotczy dla koni

(Restitutions-fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.

Wyłącznym przywilejem odznaczony, przez JCK. Mość Cesarza Franciszka Józefa na cały obszar wszystkich austryackich prowincyj po poprzedniem praktycznem używaniu i wypróbowaniu przez wysoką ckr. władzę urzędową zdrowia, utrzymuje konia przy największych wysileniach aż do najpóźniejszego wieku wytrwałym i rzeźwym, a służy szczególnie d wzmocnienia przed i po wielkich wysileniach.

Prócz tego Płyn ten jest bardzo skutecznym w leczeniu chorób gośćcowych (reumatyzmowych), porażeniu, w nabrzmieniu ścięgien, w zwichnięciu itp., o czem wyrażają się w uznaniu: książę R. Auersperg, hrabia Schönburg-Glauchau, hr. August Csáko, hr. Zenon Csáko, hrabia Sprinzenstein, hrabia Kuhn, pułkownik v. Hartmann itd. W. Meyer nadkoniuszy i M. Langwirthy, nadweterynarz JKM. Królowej Angielskiej Dr. Knauert, nadkonofał JKM. Króla pruskiego, następnie wiele oddziałów ck. austryackiej jazdy.

Maść na kopyta u koni,

na kruche, popękane i małe kanty rogów, itp.

Proszek na strzałki kopyta

przeciw psuciu się strzałki u kopyt końskich.

Prawdziwy jest do nabycia: (131-2-4)T

w KRAKOWIE p. M. JAWORNICKI, w Rynku głównym w kamienicy p. **Kirchmayera,** p. ***Józef Jahn,*** — **we Lwowie:** PP. ***Konst. Iskierski, Piotr Mikolasz*** aptek., ***A. Berliner*** aptekarz i ***S. Rucker*** aptekarz,

W BIAŁEJ p. E. Keller — w BIELSKU p. S. A. Stanko apt. — w BOCHNI p. Paweł Niedzielski i p. A. Faliszewski — w BOBRCE pan Czarnik apt. — w BRZEŻANACH p. J. Margulies, p. Dunikowski apt. i p. J. Fadenchecht. — w BEŁZIE p. Hrymak — w BORSZCZOWIE p. M. Niemczewski — w BUCZACZU p. Kerczel i p. Kodrębski — w CZERNIOWCACH pan E. Schmirch — w DZIKOWIE p. S. Bodziński — w GRÓDKU p. I. Willig — — w KOŁOMYI p. M. Bolchower — w LEŻAJSKU p. J. Hirschfeld i p. Maresch. — w LIMANOWIE p. A. Müller — w LISKU p R. Burański — w MAKOWIE p. Mayer apt. — w MIELCU p. Wł. Satkowski — w NOWYM-TARGU p. L. Kamieński — w NOWYM-SĄCZU p. Kosterkiewiczowa wdowa — w PRZEWORSKU p. S. Keller — w PRZEMYŚLU pp. Gajdeczka Syn i Edward Machalski — w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Syn — w ROZWADOWIE p. Karol Marecki — w SANOKU pani J. Jaklicz wdowa — w SMOLNICY p. F. Wimmer — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski, dawniej Tomanek i p. Sebensitz — w TARNOWIE p. J. Jahn — w TARNOPOLU pp. A. Morawetz i p. S. I. Zeliner — w WADOWICACH p. A. Foltin — w WIELICZCE p. B. Wątorkowa wdowa — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski i Sp.

Ostrzeżenie! Aby Szanowną Publiczność od kupowania podobizn zabezpieczyć, zawiadamia się, że tylko te pakiety i flaszki za prawdziwe uważać należy, które mają na sobie wyciśnietą pieczątkę Apteki obwodowej w Kornenburgu.

Ces. król. uprzywil.

KOLEJ GALIC. KAROLA LUDWIKA

OBWIESZCZENIE.

Ruch pociągów

od Lwowa do Krakowa

i napowrót

z dniem dzisiejszym w zupełności przywrocony został.

Lwów dnia 14 Lutego 1868. (328)

Dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika.

Od Wydawnictwa „Albumu Zółkiewskiego."

Z końcem r. z. ogłoszone zostało zaproszenie do prenumeraty na mające wyjść na pamiątkę obchodu uroczystości poświęcenia wyrestaurowanych, za usilnem staraniem ks. Opata J. Nowakowskiego, pomników Fary żółkiewskiej

„ALBUM ZÓŁKIEWSKIE"

które oprócz swej historyczno-archeologicznej wartości, miało być i będzie na zawsze dla każdego Polaka miłą pamiątką dnia 12. września r. r., w którym to dniu tak wymownie mieszkańcy Galicyi jedną z największych narodowych rocznic uczcili. Znaczna część dochodu z rozsprzedaży tego albumu przeznaczona została na prośbę p. Stanisława Kunasiewicza przez właściciela podpisanego zakładu na restauracyę pomników, znajdujących się w katakombach kościoła OO. Dominikanów we Lwowie, by, jak się wyraża fejletonista Dziennika Poznańskiego (nr. 228 z dnia 4. października 1867 r.) poruszona przez tegoż Stanisława Kunasiewicza i tak szczęśliwie podjęta mysl restauracyi tychże urzeczywistnioną została.

Pomimo najusilniejszych starań, album to nie mogło wyjść na widok publiczny prędzej, jak dopiero w miesiącu bieżącym, ponieważ zakład p. K. we Wiedniu druku kartonów i litografii winietki, ułożonej i wyrysowanej przez zaszczytnie znanego artystę p. Tepę, nie mógł prędzej wykończyć.

W tych dniach rozpoczęto **rozsyłanie** już zamówionych egzemplarzy — uprasza się więc niniejszem wszystkich „opiekunów" rzeczonego wydawnictwa, jakoteż wszystkie redakcye i księgarnie, by zechciały zawiadomić zakład o ilości rozsprzedanych kart prenumeracyjnych, a zarazem nadesłały adresy, pod jakiemi albumy wysłane być mają.

Właściciel podpisanego zakładu nie ograniczył się jednakże tylko na zdjęciu tych sześciu fotografij, z których składa się „Album żółkiewskie", lecz oprócz tych zdjął jeszcze fotografię: 1) pomnika żony i córki Stanisława Żółkiewskiego, 2) pomnika Stanisława Daniłowicza, szwagra króla Jana III, 3) kaplicy po lewej stronie nawy kościoła, z obrazem Matki Boskiej pędzla sławnego Karola Dolce, 4) wnętrza całego kościoła, zbudowanego w stylu renesansowym 5) głównego ołtarza samego, 6) wnętrza 56 łokci wysokiej kopuły; a czyniąc zadosyć żądaniom znawców i naleganiom miłośników zabytków skłonił się do wydania „suplementu" do Albumu żołkiewskiego, składającego się z powyższych sześciu fotografij. Cena suplementu ta sama co i albumu tj. większego $^{13}/_{18}$" 12 złr. w.a., mniejszego $^{9}/_{13}$" 7 złr. w. a. Przychylając się do prosby p. Stanisława Kunasiewcza, starającego się usilnie o zebranie funduszów potrzebnych na restauracyę pomników dominikańskiego koscioła, przeznacza zakład z rozsprzedaży suplementu tę samą znaczną część dochodu i z rozsprzedaży Albumu na rzecz restauracyi. Jeżeli nie ma już rodzin, którychby dominikańskie nagrobki wprost obchodziły, jeżeli są, ale nie tak zamożne, aby restauracyę podjąć mogły, nie pozostaje nic, jak ofiara prywatnych osób; z tej też przyczyny, jakoteż z przyczyn powyżej wymienionych, żywi zakład niepłonną nadzieję, iż tak Album jak i suplement, te wiązanki fotografij obznajamiających nas z drogiemi każdemu Polakowi pamiątkami w Żółkwi, znajdą miejsce na stolikach w każdym domie polskim.

Teodor Szajnok,
właściciel zakładu fotograficznego we Lwowie.

320

OBWIESZCZENIE

c. k. uprzywil.

Towarzystwa powszechnego zabezpieczenia

(Assicurazioni Generali).

W moc Artyk. 9 ogólnych warunków dla urządzonego i zarządzanego przez Towarzystwo „Assicurazioni Generali" w Tryeście, Oddziału Tontin, na czas 12 lat, od 1go Stycznia 1856 do 31go Grudnia 1867, Dyrekcya powyższego Towarzystwa zawiadamia tych wszystkich, którzy do wzmiankowanego Oddziału „Tontin" mają pretensye, lub do tychże pretensyj pełnomocnictwa, że mają do 30go Czerwca 1868 przedłożyć swoje dokumenta, któreby wzkazywały, że dotyczący członkowie, lub zabezpieczeni, dzień 31y Grudnia 1867 przeżyli.

W tychże dokumentach, dla zapewnienia tożsamości, ma być wymienione miejsce urodzenia i imię ojca.

Oddanie tych dokumentów ma nastąpić albo w Dyrekcyi Towarzystwa w Tryeście, albo w Wenecyi, które na to odpowiednie poświadczenie odbioru wystawią.

Dla osób mieszkających w Państwie austryackiem wyrażone dokumenta muszą być wystawione przez proboszczów lub innych pasterzy dusz, (którzy do wystawienia dokumentów stanu cywilnego są upoważnieni) a przez dotyczące władze polityczne poświadczone. Osobom niemieszkającym w Państwie austryackiem pozostawia się do woli, aby Akt konstatujący przeżycie albo przez notaryusza lub innego publicznego urzędnika wystawionym albo też Akt od urzędnika upoważnionego do prowadzenia rejestrów stanu cywilnego uzyskanym został. W obydwóch jednak wypadkach musi być ten dokument przez dyplomatyczne władze austryackie lub przez konsula uwiarogodniony.

Uczestników uwiadomi się, że według Art. 9 prawa udziału przepadają, jeżeli wyrażone dokumenta nie będą przedłożone do 30go Czerwca 1868. Tylko w tym jednym wypadku, jeżeli zabezpieczony znajduje się poza Europą, dozwolone jest Art. 9, wnieść podanie o przedłużenie terminu przedłożenia dokumentów do 31go Października 1868, które to podania mogą krewni lub pełnomocnicy wnieść zawsze jednak przed 30ym Czerwca 1868. Także i w tym wypadku, jeżeli dokumenta do 31go Października 1868 nie będą przedłożone, prawa udziału przepadają.

Prócz tego zawiadamia się, że podział majątkowy tego Oddziału „Tontin," po wygotowaniu go przez Towarzystwo, musi być badany i kontrowany przez dziesięciu największy udział przy Oddziele „Tontin" mających uczestników, przeto, aby zapobiedz wszelkiemu kwestyonowaniu podziału ze strony tych badaczy i rewizorów, zaleca się, aby te dokumenta ułożone były w sposób najwięcej celowi odpowiadający.

Tryest dnia 19 Stycznia 1868.

Centralna Dyrekcya
c. k. uprzywil.
(323-1)
Towarzystwa powszechnego zabezpieczenia „Assicurazioni Gnenerali,"
reprezentowana w Krakowie przez Dom handlowy
Alberta Mendelsburga.

Kais. königl. privilegirte

galizische CARL LUDWIG BAHN.

KUNDMACHUNG.

Der fahrplanmässige Verkehr der Züge zwischen

Lemberg und Krakau

und vice-versa

ist mit heutigem Tage wieder hergestellt.

Lemberg den 14 Februar 1868.

Betriebs-Direction der Carl Ludwig Bahn.

Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*